

GAZETA LWOWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwszej 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonasów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za czwarte ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcją warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego“ zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborom treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego. po cenie znacznie niższej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski „Tygodnik Ilustrowany“, po następującej cenie:

połrocznie	5 zł.
kwartalnie	2 „ 50 ct
miesięcznie	84 „
połrocznie	6 zł. 30 „
kwartalnie	3 „ 15 „
miesięcznie	1 „ 5 „

W Lwowie: Na prowincyi:

CZEŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego, Adolfa Janiszowskiego, rewidentem; asystenta rachunkowego, Benedykta Gregorowicza, oficyałem, a asystenta rachunkowego przy galic. Dyrekcji dóbr Państwowych, Kazimierza Hirsberga, asystentem rachunkowym Namiestnictwa.

E d y k t.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona na żądanie c. k. Generalnej Dyrekcji austr. kolei Państwowych z d. 5 września b. r. l. 7.774/II komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropracyjną, z powodu projektowanego urządzenia kanału, w skrzydle rampy kolejowej w Staroniwie i sprostowania przepływu potoku w Zwiężycy w km. 66³/₄ kolei Państwowej Jasło-Rzeszów, odbędzie się na miejscu budowy dnia 13 października 1891 r. o godzinie 8 przed południem.

Wykazy gruntów, zajęć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnymi planami, stosownie do §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Staroniwie i w kancelaryi przełożonego obszaru dworskiego w Zwiężycy przez 14 dni do przejrzania dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu wniesione być mogą, w ciągu powyższych 14 dni w c. k. Starostwie rzeszowskim lub też przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej w Bolechowie, jak w ogóle w całym powiecie dolińskim, uchyla się tutaj roz-

porządzenie z dnia 21 marca b. r., l. 17.230 i zezwala się ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi c. k. kolei państwowej w Bolechowie.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 września.

Sensacyjne wiadomości ze Wschodu zaostrzyły nadzwyczajnie baczność swiata politycznego w Anglii, na dalszy także Wschód, mianowicie azjatycki. W ostatnich czasach angielska prasa konserwatywna, zaniepokojona umową o cieśninę morską Bosforu, przedstawiała wszystko w rozmiarach powiększonych. Sfery decydujące nie podzielały wprawdzie tych przesadnych zapatrywań; jeszcze jednak przed alarmującymi pogłoskami, zwróciły były nie tylko uwagę, ale i pomyślały o pewnych środkach, ubezpieczających pozycję Anglii w Indjach wschodnich. Wpłynęły na to rozmaite okoliczności, wynikające tak ze stosunków organizacyi wewnętrznej Indyj, jak i z sąsiedztwa posiadłości angielskich z rosyjskimi. Ze obawy wzmogły się, w miarę posuwania zdobyczy w głębokiej Azji przez Rosyję, to nie ulega wątpliwości. Ze znowu rząd Wielkiej Brytanii był przygotowany, iż do tego przyjsć musi, temu także zaprzeczyc niepodobna. Jeżeli tedy liczone się z góry z pewnymi ewentualnościami, jeżeli wprowadzono wskutek tego odpowiednie reformy w armii indyjskiej, byłby dzisiejszy krzyk przerażenia prasy

angielskiej nieuzasadniony, gdyby nie pobudka do nowych obaw.

Wielokrotnie zwracano przedtem uwagę, że naukowe wyprawy rosyjskie zaczynają przybierać charakter raczej małych wypraw zdobywczych; głosy te jednak milkły, gdyż wyprawy nie docierały zbyt blisko do plemion, które dzielą Indye angielskie od wpływów rosyjskich. Dopiero ostatnia wyprawa na terytorium, położone na północnym wschodzie od Afganistanu, wywołała ponowne zaniepokojenie. Jeżeli, mówią w Anglii, wyprawa ta, złożona z 600 ludzi zbrojnych, dotrze na południe od Hindukuszu, to spotka się z plemionami już bezpośrednio u naszych granic. Wprawdzie, i nieżyjący już Przewalski, czynił swoje naukowe wyprawy, raczej jako zdobywca, na czele zbrojnych wojsk, ale trzymał się zdala od granic indyjskich. Dziś zmieniono taktykę w Rosyji. W taktyce tej upatrują Angliacy zamiary polityczne i domagają się, ażeby rząd w interesie pokoju w Azji, zawarł z Rosyją traktat, któryby ściśle określał, jaką liczbę żołnierzy może brać do swego boku badacz podróżujący niby w celach naukowych. Pierwszym z dzienników, który zwracał na to uwagę jeszcze przed kilku miesiącami, był organ lorda Salisbury'ego, obecnie zaś cała prasa zajmuje się, owemi, niby naukowemi wyprawami Rosyji. *Observer* ogłosiwszy artykuł pełny podejrzeń, kończy go temi słowy: „Całe to postępowanie Rosyji wygląda na igranie z ogniem, byłoby więc tak w naszym, jak i w interesie samej Rosyji, tudzież pokoju plemion pogranicznych, bardzo pożądanem, ażeby zakreślono jakieś granice temu nieuga-

JUREK

OBRAZKI Z GŁUCHEJ PROWINCYI
przez
NAGODE.

(Ciąg dalszy).

— Jak uważam przerwałem miłą rozmowę — odezwał się po chwili milczenia pan Anastazy.

— Nie nie szkodzi — odparł Jurek z dobrodusznym spokojem, choć czoło jego za-farbowało się lekkim rumieńcem — my się nieraz spotykamy; ale prawda stryju, że to wcale ładna dziewczyna, te oczy, to takie ma jakieś ciekawe.

— Jednakowoż... pragnąłbym zwrócić twoją uwagę, że, ponieważ służy u twej matki, nie wypada...

— Ej, śmieję się stryju z tego — co nie wypada? powiedzcie, że ładna — to chyba każdy przyznać musi.

— Tak... przyznać hm... ale podobno wchodzić tu zauważylem...

— Żem ją chciał pocałować, — no i cóż w tem złego? przecież stryjaszek mnie nie zdradzi. — Ej, ja widzę, że stryju mnie morały prawi a sam ku drzwiom spogląda, czy przypadkiem nie wraca — już ja wiem, stryju ma gust!

— Gust... gust; tu nie o to idzie; gust swoją drogą, a dobre maniery swoją. Nie przeczę, że ładna, takie ma dołeczki i zębki... ale pozory zawsze...

— No, no, niechno już stryjaszek da spokój, morały zostawmy stryjiowi Marcino-wi — a zresztą jeżeli to ma być taka wiel-

ka zbrodnia, to daję słowo, że już jej póki życia nie pocałuję... na ganku. Rozśmiał się tym swobodnym, z serca płynącym śmiechem, który mu tak łatwo wybiegał na usta i świszcząc jakąś operetkową aryjkę, szybkim krokiem podążył ku stajniom, a ztamtąd przez gumna w pole.

Pan Anastazy patrzył za nim, kiwając posępnie głową. — Złote serce, ale jaki to pustek, co to za swawola! ogromnie trudny do prowadzenia — gotowi go tu jeszcze zupełnie zwichnąć. Żeby mnie go oddali pod opiekę, to nie mówię, powoli... delikatnie...

Jerzy zdążył wąską ścieżką przez pola, do owego tam żyta, skazanego, jego zdaniem, na przedwczesne zżęcie; zdaleka już widział łan ów rojący się ludźmi, słyszał głos Sandeckiego, grząniący jak żołnierska komenda i urywane echa pieśni lub śmiechów żniwiarzy. Im więcej się zbliżał, tem bardziej uderzało go, że rezultaty gospodarstwa stryja Marcina przedstawiały się daleko świetniej w jego opowiadaniu niż na polu, ścierny wydawała mu się rzadka i zachwaszczona, kłos lichey — jednak nie bardzo go to obeszło — z ziemią tą, z jej plonami, nie wiązały go jeszcze ogniwa pracy, długoletnich nadziei i zawodów, machnął też ręką z obojętnością; niech tam sobie stryju gospodaruje jak chce, jak tyle lat gospodarował — on nie będzie mu się mieszał i toczył z nim walki o każdy pojedynczy szczegół. Jeżeli gospodarował to już zupełnie samostnie — *nota bene* z kapitałem wkładowym, z doborowym inwentarzem, z maszynami, wydoskonalonemi podług najświeższych modeli i z ludźmi, znającymi dokładnie zasady postępowej agronomii, — inaczej nie pojmował Jerzy pracy, około roli, a ponieważ widział, że w obecnych warunkach byłoby to wszystko trudnem do osiągnięcia, więc wolał myśli swoje zabawić projektami polowań, sąsiedzkich odwiedzin, dobrego wierzchowca, a w dalszej przysz-

ści wysokiej amerykanki, zaprzęzonej parą ognistych gniadoszów w angielskich chomatach.

Wszystko to były przyjemności życia, których po raz pierwszy miał zakosztować z zupełną swobodą i nieograniczeniem — to też postanowił brać z najweselszej strony nową dla siebie rolę dziedzica i gospodarza.

— Sandecku!... — wykrzyknął gromko, zatrzymawszy się na miedzy — wielu tu masz ludzi dzisiaj?

— Szesćdziesiąciu czterech, proszę jaśnie pana a dziełek trzy dałem do ogrodu, a dwie kluczniczy, bez to, że trzeba dzisiaj kaszy na żarnach umleć i jeszcze coś tam ze syrem.

— Toż klucznica ma przecie swoje, dworskie dziewczki.

— Ona na to nie pyta, proszę jasnego pana — dworskie porozpedza na posyłki, to gdzie, a jak się trafi jaka robota, to taki zawsze trzeba donająć. To nie tak, jak u nas proszę jaśnie pana, co żaden parobek nie śmie próżnować ani pół minuty.

— Aha, — więc z parobków jesteś kontent, — porządne chłopcy?

— Muszą być porządne, proszę łaski pana, bo ich w ryzach trzymamy. Przed nami się nie ukryje: wczoraj w nocyskradli dwa korce owsa, to jeszcze słonko nie weszło, jużem wdział, a teraz ot, godzina jedenasta — dodał wyciągając z kieszeni olbrzymią staroświecką cebulę — a ja już złodzieja mam w garści.

— Któż to taki?

— A juźci, że duży Semko, ten co jest przy wozach, ja już na niego dawno miał podejrzliwość.

— Więc to dworski?

— A to się wi, proszę jaśnie pana — jak złodziej, to już ani chybi, że domowy; cudzy by się bał przychodzić.

— I odebraliście mu owies?

— Co do odebrania, proszę jaśnie pana, to on nie głupi trzymać go u siebie, ale że się wie z pewnością, że to on, to się go pozwie przed sąd i musi swoje odsiedzieć.

— Czemuż go Sandecku już dawno nie odprawił, kiedy miał na niego podejrzenie, że to złodziej?

— Ta co, proszę łaski pana, czy to on jeden taki? chłop każdy złodziej. To tylko bieda, że psia krew pensją wybrał na św. Jana, jak był jarmarek — bo by mu się było wytraciło — a tak niechaj to odsiedzi.

— A mówiesz, że wszyscy ludzie tacy porządni.

— Oni są porządni, tylko, że złodzieje, ale jak ich trzymać w garści, to dobrze robią, zwyczajnie prostactwo.

Jerzy oddalił się, nie bardzo zbudowany tą ekonomską loiką.

Po za łanem żyta wznosiła się ciemna ściana świerkowego lasu. Była to już granica posiadłości Rudkowskich, ale Jerzy znał dobrze las ten, który w dzieciństwie jeszcze był dla niego celem prawie codziennych spacerów. Las Rudkowski odleglejszy był, i nie tak pięknie położony, to też korzystając z dobrych sąsiedzkich stosunków, właściciele Rudek odbywali tu spacery, majówki i gospodarowali jak u siebie, — i dzisiaj także krcki Jerzego zwróciły się w tę stronę. Pałace promienie południowego słońca pożądanym czyniły chłód leśny. Jerzy odetchnął pełną pierśią, gdy znalazł się w cieniu olbrzymich świerków, których szerokie, ociekłe żywicą gałęzie rozprzestrzeniały dokoła orzeźwiający woń. Głęboka cisza panowała w lesie, i Jerzy nie płoszył jej, bo nogi jego stapały cicho po miękkim kobiercu mchu, zasianego sosnowemi szpilkami, a tylko tu i ówdzie urozmaiconego liliową główką dzwonka, lub zieloną paprocą. Oczy, znużone olśniewającym blaskiem słonecznym, odpoczywały w tym mroku; całą istotę Jerzego

szonemu pragnieniu eksperymentalnej geografii“.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu w dniu 14 września b. r. odbytem:

1. zatwierdziła wybór Jana Serafina, nauczyciela w Żydaczowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żydaczowie;

2. zatwierdziła wybór Kornela Leszczyńskiego, kierownika szkoły w Jaworowie na Nakonecznem, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkol. okręg. w Jaworowie;

3. zatwierdziła wybór Jana barona Kaprego na delegata Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręg. w Sniatynie;

4. przyznała pierwszy dodatek pięcioletni od dnia 1 września b. r. nauczycielowi c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie, Franciszkowi Artzowi;

5. przyznała drugi dodatek pięcioletni od 1 września b. r. profesowi c. k. Seminaryum naucz. żeńsk. w Krakowie, Józefowi Dobrowolskiemu;

6. przekształciła szkoły ludowe w Świącanach, pow. Jasło, w Wasylowie, pow. Rawa i w Podborcach, powiatu Lwów, nadwzrostowe o dwóch nauczycielach z pełną płacą, a szkołę ludową w Toporowie, powiatu Brody, na dwuklasową o jednym nauczycielu z pełną płacą i jednym nauczycielu młodszym od 1 lutego 1892;

7. przekształciła od 1 lutego 1892 dwuklasowe szkoły w Czudcu, pow. Rzeszów i w Łopatynie, pow. Brody, na trzyklasowe o dwu nauczycielach z pełną płacą i jednym młodszym;

8. zorganizowała od dnia 1go września 1893 w Wierzbowcu, pow. Kosów, szkołę etatową, a w Broniszowie, powiat Ropczyce, szkołę filialną;

9. przekształciła trzyklasową szkołę w Pruchniku, pow. Jarosław, na czteroklasową o trzech nauczycielach z pełną płacą i jednym młodszym;

9. wyłącza gminę Krechów, powiat Żydaczów, ze związku szkolnego w Izidorówce, zorganizowała tam osobną szkołę filialną i przekształciła szkołę filialną w Izidorówce na etatową;

10. zamianowała Jana Biesiadkiewicza, stałym nauczycielem w Krośnie; Emilię Balawender, stałą nauczycielką w Radymnie, Maryę Weiss, stałą naucz. w Kisielowie; Franciszka Meleszkiewicza, stałym nauczycielem w Howiówce Wielkiej; Rozalię Sołtysovą, stałą naucz. w Wyszkowicach; Michała Daniłowicza, stałym naucz. w Wołczem; Gustawa Herglotza, stałym naucz. w Rycerze dolnej; Józefa Fosa, naucz. kierującym w Miłowce; Antoniego Nerdera, stałym naucz. w Sucheju; Tomasza Ślusarka, stałym naucz. w Ciecinnie; Józefa Chrobaczyńskiego, stałym

naucz. w Czajowej; Rudolfa Pochmarskiego, stałym naucz. w Mrzygłodzie i Waleryę Kirschnerową, naucz. w Przygodnicy;

11. aprobowała na premia i do bibliotek szkół ludowych „Ridna chata“ opowiadanie dla narodu i „Z naszogo seła“ powistki dla narodu, napisał Szczepny Parasiewicz, Lwów, 1891. Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, dalej dziełko „Sered ledowoho moria“, opowiadanie, napisał W. Czalczeńko, we Lwowie 1891, nakładem Towarzystwa „Proświty“, „Mohytyni Komar Sirko“, bajki, „Pierwszy Kowal“, perespiew, napisał W. Czajczeńko, Lwów 1890, nakładem redakcji czasopisma *Dzwynok*;

12. zaliczyła w poczet środków naukowych, dozwolonych do użytku szkolnego w wyższych klasach szkół ludowych i w szkołach wydziałowych „Zwierzęta i rośliny w kolorowanych rycinach dla domu i szkoły“ 30 tablic z objaśniającym tekstem Boberskiego, oprawnych w jedną książkę, po cenie 5 zł. za egzemplarz, lub 5 tablic ściennych na płótnie z wałkami, z tekstem objaśniającym, po 10 zł. 40 ct. za egzemplarz, Lwów 1891, nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego;

13. aprobowała do użytku szkół średnich z językiem wykładowym ruskim książki: „Ruska czytanka“, profesora Włodzimierza Łuczakowskiego; cena nieoprawnego egzemplarza 70 ct., oprawnego 90 ct. Lwów 1891. Nakładem funduszu krajowego; „Wprawy nimecki“ dla III klasy szkół średnich L. Germana i K. Petelenza, przetłumaczył dr. E. Kalitowski, Lwów 1891. Cena egzemplarza oprawnego 1 zł. 20 ct. Nakładem funduszu krajowego; „Gramatykę łacińską“ na klasę I. i II. dr. Zygmunta Samolewicz, przetłumaczył i przerobił R. Cegliński, cena egzemplarza oprawnego 80 ct. Lwów 1891, nakładem funduszu krajowego;

14. przyjęła do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego okręgowego, Stanisława Olszewskiego, z wizytacji szkół ludowych, odbytych w maju i czerwcu 1891, zatwierdzając odnośne wnioski;

15. aprobowała do użytku szkolnego w gimnazyjach z językiem wykładowym polskim „Ćwiczenia łacińskie“ dla klasy III, ułożył Franciszek Próchnicki, wydanie II. Lwów, 1891. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego;

16. aprobowała do użytku szkolnego w szkołach średnich i wydziałowych L. Germana i K. Petelenza „Ćwiczenia niemieckie dla klasy IV szkół średnich. Cena egzemplarza oprawnego 1 zł. 20 ct. Lwów 1891. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego;

17. zamianowała suplemtem w szkole realnej we Lwowie, Tayserygo;

18. zamianowała ks. dr. Józefa Mrugacza, pomocnikiem katechety w gimnazyum w Tarnowie;

19. zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim nauczycieli gimnazyum III w Krakowie: Franciszka Bieniasza, Jana Dziurzyńskiego i Romana Zawilińskiego;

20. przyznała profesorem II gimnazyum we Lwowie dr. Albertowi Zipperowi, pierwszemu, a Kornelowi Fischerowi trzeci dodatek pięcioletni;

21. przyznała profesorowi gimnazyum w Złoczowie, dr. Zygmuntowi Uranowiczowi, trzeci dodatek pięcioletni;

22. przyznała profesorowi gimnazyum w Rzeszowie, Stanisławowi Jaworskiemu trzeci dodatek 5-letni;

23. przyznała profesorowi gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Władysławowi Kulczyńskiemu, drugi dodatek 5-letni;

24. przeniosła suplemta, Stanisława Rembacza, z Kołomyi do Stanisławowa i zamianowała Jana Pliszewskiego suplemtem w II gimnazyum we Lwowie;

25. przyznała profesorowi szkoły realnej we Lwowie, Józefowi Drzewieckiemu, drugi dodatek 5-letni;

26. zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim nauczyciela gimnazyum w Samborze, Teofila Zosla;

27. zamianowała dr. Taubelesa, nauczycielem religii mojżeszowej w gimnazyum w Tarnopolu;

28. przyznała profesorowi szkoły realnej we Lwowie, ks. dr. Józefowi Laskowskiemu, drugi dodatek 5-letni;

29. zamianowała asystentami do rysunków w szkole realnej we Lwowie: Michała Sanianowa i Stanisława Bilińskiego.

Echa manewrów austro-węgierskich.

Wrażenie, jakie wywarły wielkie manewry pod Schwarzenau na wszystkich, którzy mieli sposobność je obserwować, lub brać w nich udział, i jakie z tych manewrów wynieśli przedewszystkiem oficerowie armii niemieckiej, odzwierciedla się ciągle jeszcze w sprawozdaniach i uwagach prasy niemieckiej. Specjalny sprawozdawca *Köln. Zig.*, którym jest pewien wybitny pruski oficer i pisarz wojskowy, nie szczędzi w ostatnich numerach wielkich pochwał austriackiemu wojsku; między innymi szczególnie chlubnie wyraża się o piechocie obrony krajowej, „która kształcona przez osm tygodni, odbywając potem co dwa lata pięcioletniowe ćwiczenia, doprawdy wielkich dokazuje rzeczy. Zdaleka trudno dopatrzeć różnicy między obroną krajową a wojskiem“. Uzbrojenie i umundurowanie armii austriackiej uważa korespondent za nadzwyczaj praktyczne; organizację konnicy pod każdym względem za świetną: „Pokonywa ona najtrudniejsze przeszkody bez wahania i odbywa bez utrudnienia najdłuższe marsze. W ostatnim dniu manewrów konie wyglądały tak jak w pierwszym“. Podobne uznanie spotyka kawalerię obrony krajowej i służbę ordynansową; artyleria „okazała się wierną dawnej swojej sławie“. System zapatrywania w żywność znajduje korespondent „stanowczo dobrym i wystarczającym“. Sprawozdanie kończy się nadzwyczaj pochlebnym sądem o korpusie austriackich oficerów. Zarówno bezpretensjonalność ich jak i skromność wymagań w sposobie życia, nadzwyczaj podobają się oficerowi pruskiemu, który ubolewa, że nie widzi podobnych przykładów w swojej armii. „Zresztą — brzmi ostateczna konkluzja uwag — austriacka ar-

mia, złożona z wybornego materyału w żołnierzach, wysnienicie uzbrojona, prowadzona przez sumienny korpus oficerski, pójdzie z armią niemiecką, jak powiedział cesarz Wilhelm, w wiernem koleżeństwie ręką w rękę; skrzydła szlachetnego cesarskiego orła urosły, szpony jego się zaostryły; oby, skoro pióra do lotu rozwinię, Wszechmocny kierownik bitew poprowadził go do zwycięstwa“.

Z wyższej i jeszcze kompetentniejszej strony otrzymała także austriackie wojsko zaszczytną pochwałę. Cesarz Wilhelm w rozmowie z wyższymi bawarskimi oficerami o austriacko-węgierskiej armii i manewrach pod Göpfritz podniósł ze szczególnym, jak donoszą, naciskiem odznaczającą się działalność skombinowanej dywizji piechoty obrony krajowej, która „pod świadomym celu kierownictwem wodza swojego, generała-majora Hausehki, pod względem wyćwiczenia, wytrwałości i taktycznego wykształcenia doskonałość swojej organizacji w najpiękniejszym pokazała świetle“. Cesarz Wilhelm powiedział miał dosłownie: Cieszę się, że widział, iż Austria tej części swoje wojska (piechocie obrony krajowej) szczególniejszą poświęciła uwagę i na wypadek mobilizacji okazała skuteczną dbałość o tak ważne formacje rezerwy“. Generał-major Hausehka, tak zaszczytnie odznaczony pochwałą niemieckiego cesarza, jest komendantem korpusu oficerów sztabowych i szkoły strzelania i ucho-dzi powszechnie za wybornego taktyka.

Z Warszawy.

(Sprzedaż folwarków poduchownych. — Regulacja Wisły. — Z Uniwersytetu. — Upadek przemysłu w Królestwie Polskim).

Z decyzji ministerstwa dóbr państwa sprzedane zostaną w drodze licytacji poduchowne folwarki, a mianowicie: Kłobnia w powiecie wrocławskim i Matsze w powiecie hrubieszowskim. Otóż o kupno pierwszego z tych folwarków mogą konkurować wszyscy rosyjscy poddani bez różnicy pochodzenia i wyznania, co do drugiego zaś, jak donoszą *Warsz. gub. Wied.*, wyłącznie kandydaci, pozostający w rosyjskiem poddaństwie, prawosławni, nie wyłączając tych, którzy byli poprzednio greko-unitami, oraz protestanci, lecz rosyjskiego pochodzenia, pełniący służbę wojskową lub cywilną rządową i urodzeni w cesarstwie z rodziców wyznania protestanckiego.

Tylko tedy katolikom i Polakom nie wolno nabywać majątkowości w okolicach zamieszkałych przez Unitów.

Uchwały międzynarodowej komisji, której narady przed kilku miesiącami odbywały się w Warszawie, co do uregulowania brzo-gów Wisły na pograniczu austriackim, u-szkały już sankcyę władz wyższych. Roboty rozpoczęte będą jeszcze w r. b. i prowadzone bez przerwy lat pięć, na co już wyasy-gnowano potrzebne fundusze. Po pięciu la-tach zamierzona jest znowu konferencya międ-zynarodowa, co do dalszego kierunku i sy-stemu robót.

ogarniało zwolna jakieś poczucie zadowolenia, rozkoszy, w której zarówno moralne, jak i fizyczne władze tonęły, jakby ukołysane w sen hipnotyczny.

Nieswiadomy celu i drogi, szedł wciąż przed siebie, bo dla młodych i sprężystych jego członków ruch był stanem normalnym, nie potrzebował się pobudzać do niego najmniejszym wysiłkiem woli. Las ten znał niegdyś wybornie; teraz przypominał sobie kolejny każdy grubszy pień drzewa, który próbował obejmować i wymierzyć dziecinne-mi rękami, każdą polankę, zasianą krzakami jeżyn, których klujące gałązki podnosił troskliwie, szukając słodkich jagód. Oderwane wspomnienia przeszłości przesuwały się w jego pamięci, jak mgliste obrazy fatamorgany. W tym dole naucili raz ognia dla ubezpieczenia kartofli, które wzięli z sobą z domu — kartofle wprawdzie nie chciały się dopiec, ale on wraz z Józem Baniewskim przeska-kiwali potem przez dogasające ognisko, i tak się bawili wybornie, dopóki Józio nie osma-lił sobie dolnego ubrania, i nie dostał za to surowej bury. Na tym pniu ściętym siedział, zdo-biac kapelusze liśćmi paproci, gdy nagle z pomiędzy mchów wyjrzała do niego zielo-na głowa jaszczurki, którą on wzięł za zmi-ję, i w całej gromadzie dzieci narobił po-płochu.

A tutaj, w pobliżu tej jedynej w całym szpilkowym lesie brzozy, odbyła się pamiętna walka o okryty owocami krzak jeżyn, do któ-rego on z Marynią, siostrzyczką Józia, dobie-gli równocześnie, i każde z nich chciało objąć go w wyłączne posiadanie, broniąc drugiemu prawa przystępu.

— To moje! — wołała Mania — bo to mój las.

— Nieprawda, nie twój, tylko Józia, ale ja tu jestem gość, więc jeżyny mi się należą.

— Kiedy ja pierwsza dobiegłam.

— Ale ja pierwszy zobaczyłem.

Zdawało mu się, że słyszy jeszcze no-sowy głos starej guwernantki, gdy podnosząc oczy z nad gazety, której czytaniem uprzy-jemniała sobie chwile czuwania nad dziećmi, upominała je z nużącą jednostajnością: *still, Kinder, still*.

Nagle drgnął — czy to wspomnienia jego ożyły niespodzianie i zabrzały stłu-mionym echem na tej polance, położonej u skraju szpilkowego lasu, otoczonej leszczy-ną i jałowcem, która była ulubionem miej-scem ich spoczynku i zabawy? — wyraźnie dochodzi go z tamtąd szmer głosów, a choć słuch nie może pochwycić pojedynczych wy-razów, jednak ogólne brzmienie jest niezaprzeczenie giermańskie.

Ktoby to mógł w tej porze i w tem miejscu mówić po niemiecku? Marynia o dwadzieścia mil ztąd, kołysze na kolanach trzeciego już dzieciaka, a Józio, przepadłszy przy maturze, właśnie z powodu niemieckiego języka, oddany na praktykę gospodarską do skarbu N.: pewnie wzięł już ostateczny roz-brat z niemieczyzną; zresztą głos, który do-chodził do uszu Jerzego, nie miał nic pokre-wnego z głębokim basem Józia.

Gęste zarośla, stanowiące niejako granicę między szpilkową a liściastą częścią lasu, dzieliły go od polanki, do której chcąc się dostać, należało cofnąć się o kilkadziesiąt kro-ków i pójść boczną dróżką na prawo, ale Jer-zy był tak zaciekawiony, że począł wprost przedzierać się przez zarośla, nie zważając, na jaki szwank narażał przez to swój nowy, letni garnitur. Im więcej się zbliżał, tem wyraźniej dochodził do niego głos, który zda-wał się nie mówić, ale czytać, skandując ry-tmicznie wyrazy, opadając i wznosząc się w miarę potrzeby. Przez rzędzące coraz ga-łęzie, widniało coś jakby różowa suknia — co spostrzegłszy Jerzy, energicznym ruchem rozsunął zarośla, które tamowały mu drogę

i jednym skokiem znalazł się na brzegu polanki.

W cieniu dużego jesionu, na najmniejszym kawałku zielonego kobierca, siedziały dwie kobiety; ale po jednej z nich wzrok Jerzego przesunął się tylko przelotnie i nie znalazłszy nic godnego uwagi w nikłej postaci, ubranej w nikiłą, szarą suknię, tem dłużej zatrzymał się na właścicielce różowego perkaliku, której cała osoba robiła wrażenie czegoś różowego, jasnego, rzuconego na ciemno-zielone tło lasu, jak promień słońca na pochmurny krajobraz. Na kolanach jej leżała otwarta książka z której czytała głośno, wymawiając jak gdyby z pewną trudnością i oporem cudzoziemskie wyrazy:

*Nur ein Wunder kann dich tragen
In das schöne Wunderland*

— *Ach Fräulein Mina, schon genug für heute!* zawołała nagle, podnosząc oczy z nad książki i wyciągając przed siebie dwie bardzo białe ręczki, znużone widocznie długą bezczynnością i spokojem.

Zanim „Fräulein Mina“ miała czas ocknąć się z zadumy, w którą pogrążyły ją odczytywane przez młodą towarzyszkę wiersze, lub może misterne gwiazdeczki z miniardizów, których wyrabianiem była zajęta — Jerzy wystąpił z poza krzaków i grzeczny ukłonem powitał siedzące.

Z ust obu kobiet wyrwał się lekki okrzyk przestachu, przyczem delikatnie zaokrąglona broda smagła twarz młodej czytelniczki, oblała się ciemno-karminowym rumieńcem. Duże jej oczy patrzyły na nieznanego z wy-czekiwaniem i z uwagą jakąś taką badawczą, jakby coś nadzwyczajnego dojrzały w jego osobie. Co się tymczasem działo na twarzy panny Miny, Jerzy nie widział i bynajmniej go to nie zaciekawiało, po jego czole także

presunął się rumieniec i śmiało zazwyczaj spojrzenie opadło mimowolnie na murawę.

— Panie darują, jestem... podróżnym zbłąkanym tu przypadkowo — przejeżdżając gościńcem i chłód lasu pociągnął mnie, a teraz szukam nadaremnie drogi do powrotu... czy nie raczylibyście panie mi jej wskazać?

Wyrecytował to wszystko mniej więcej gładko, i gdy dobiegł do końca historii, którą zaimprovizował na przęde, ażeby zaintereso-wać piękną dziewczę swoją osobą, odważył się też podnieść oczy na jej twarz pochyloną nieco, jak gdyby głęboko zasłuchaną w jego opowiadaniu.

Twarz ta miała jednak szczególnie wy-raz, na ustach błąkał się uśmiech niedowie-rzający a w ciemnych źrenicach błyskały iskierki tłumionej umysłnej wesołości.

— W którą stronę pragnie się pan udać — do Rudek czy do Baniewa? — zapytała prze-cież zupełnie poważnym głosem.

— Ja... jestem w drodze do Zmorsty-na — zdaje mi się, że mówiono mi, iż mam jechać na jakiś Rudów czy Rudek — konie moje czekają na gościńcu pod lasem.

Młoda dziewczyna zamieniła parę słów po niemiecku ze swą towarzyszką, głosem tak przyziomym, że Jerzy nie rozumiał o co chodzi — potem zwróciła się znowu ku niemu; kąci jej ust drgały ciągle, jakby miała ochotę się roześmiać i w oczach błyskało to samo wesołe światło — widocznie uszczę-śliwiona była, że spotkanie z młodym chłop-cem urozmaiciło jej spacer i przerwało nudne czytanie.

— Jeżeli do Rudek, to najlepiej tą samą drogą, którą pan przyszedł, przez krzaki w dół do sosnowego lasu, tam zobaczy pan ścieżkę, która prosto jak strzelił, wyprowadzi pana na gościńiec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Profesor zwyczajny Uniwersytetu warszawskiego i członek komisji emerytalnej w Królestwie Polskim, dr. Teodor Dydziński, po wysłużeniu 25 lat służby, na mocy rozporządzenia ministra oświecenia, pozostaje na katedrze prawa rzymskiego na następne pięć lat.

Według zgodnych doniesień dzienników warszawskich i prowincjonalnych Królestwa, oraz według urzędowych wykazów statystycznych, przemysł fabryczny Królestwa Polskiego, tak kwitnący do niedawna, chyli się obecnie do upadku. Zdaje się, że usiłowania rządu rosyjskiego, dążące do osłabienia przemysłu polskiego, który był groźną konkurencją dla carstwa, prowadzone są konsekwentnie, i odnoszą pożądany skutek. Statystyka wykazuje np., że liczba robotników fabrycznych w samej gubernii piotrkowskiej, w przeciągu roku 1889 do 1890, zmniejszyła się o 10.000, a produkcja w tym samym okresie wykazała ubytek w wysokości 6 milionów rubli. Wobec ogólnej cyfry robotników: 73.500, wynosiła wartość produkcji we wzmiankowanym okresie czasu, około 101 milionów rubli. Najwięcej ucierpiał przemysł tkacki, który doznaje wyjątkowych utrudnień i szkan ze strony rządu, ze względu, iż był najgroźniejszym konkurentem dla przemysłu rosyjskiego w carstwie. Fabryki w Łodzi zmniejszyły również bardzo znacznie personal robotniczy, co się silnie odbija na produkcji i stosunkach ekonomicznych.

Z Petersburga.

(Zarządzenie w interesie dotkniętej niedostatkami ludności. — Kredyt na cele misyj prawosławnych. — Nowe pułki kawalerskie).

Okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów zawiadamia, że na zaspokojenie potrzeb dotkniętej nieurodzajem ludności asygnowano dotąd około 22.000.000 rubli, przyczem zwrócono szczególną uwagę na zaopatrzenie jej w nasiona zbóż ozimych, ażeby zabezpieczyć urodzaj przyszły. Pod tym względem osiągnięto wcale pomyślne rezultaty. Synod i Towarzystwo Krzyża Czerwonego podjęły się organizacji dobroczynności publicznej, że jednak ofiary prywatne mogą też wpływać innemi drogami, przeto celem prawidłowego skierowania działalności dobroczynnej, minister wytknął główne jej zasady, które właśnie zakomunikował gubernatorom. Do okólnika dołączono spis gubernij, najbardziej przez nieurodzaj dotkniętych. Są niemi: niższa nowogrodzka, tulska, rzańska, symbirska, kazańska, woroneżka, saratowska, samarska, wiacka, ufańska, orenburska, penzeńska i tambowska.

Z wiarygodnego źródła *Grażdanin* podaje wiadomość, że w ministerstwie skarbu postanowiono niezwłocznie obmyśleć środki, z których pomocą dałoby się ocalić od sprzedaży publicznej dobra ziemskie, dotknięte nieurodzajem, a zastawione w państwowym banku zastawczym.

Car zatwierdził opinię rady państwa, mocą której polecono asygnować corocznie ze skarbu państwa, poczynając od roku 1892, na kosztą podróży misjonarzy, w dycezyach: podolskiej, wołyńskiej, kijowskiej, mohylewskiej i innych 24.000 rubli, z czego dla kijowskiej i chersońskiej, po 4000, dla innych, po 2000 rubli.

Rozkazem carskim, polecono sformować dwa nowe pułki dragonie, mianowicie: 17-ty tatarski, i 48-my ukraiński, i przyłączyć do nich 3 pułki kozaków uralskich, nadto utworzyć 15-tą dywizję kawalerską. Termin formacji wyznaczony będzie później.

Z Berlina.

(Z bieżącej chwili).

Organ księcia Bismarcka, *Hamburger Nachrichten*, przedrukowuje bez komentarzy wiadomość, podaną przez *Rummelsburger Zeitung*, według której, przy spotkaniu się księcia Bismarcka z księciem Albrechtem, na dworcu kolei w Hammermühle, były kanclerz na zapytanie, kiedy się pokaże w stolicy, odpowiedzieć miał z uśmiechem: „Niedługo wrócę do Berlina, ale nie do parlamentu“. Cała rozmowa zresztą miała nader serdeczny przebieg.

Ponownie krążą pogłoski o zmianach w ambasadzie niemieckiej w Paryżu. Mówią, że hr. Münster ustąpi miejsca przygotowującemu się w berlińskim urzędzie spraw zagranicznych do kariery dyplomatycznej, hr. Wedlowi, który przez kilka lat był wojskowym *attaché* przy ambasadzie niemieckiej w Wiedniu.

Dzienniki niemieckie ciągle pozostają pod wrażeniem dotkliwej klęski, jaką poniosło wojsko niemieckie we Wschodniej Afryce. Cała wschodnio-afrykańska armia składała się z końcem czerwca z 93 Europejczyków i 1563 żołnierzy krajowych. Porucznik Żelewski, któremu wygotowano już patent na kapitana, wyruszył przeciw szepcowi Wahehe, z oddziałem, wynoszącym trzecią część

całej armii kolonialnej, bo przeszło 500 ludzi. Z tych poległo, według najnowszych wiadomości, około 400 czarnych i 10 do 12 Niemców. Jest to bardzo ciężka klęska dla całego przedsiębiorstwa kolonialnego Niemiec, najcięższa za wszystkich dotychczasowych. Wszystkie pisma wyrażają się z wielkimi pochwałami dla poległego dowódcy wycieczki, i oświadczają prawie jednogłośnie, że armia kolonialna straciła najdzielniejszego swego oficera, który rokował wielkie nadzieje.

Żelewski urodził się roku 1854, w Będargowie, w powiecie wejherowskim.

KRONIKA

Lwów, 18 września.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Zembrzydowice, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **JE. Pan Minister sprawiedliwości** hr. Schönborn, przybył wczoraj wieczorem pociągiem kolei czerniowieckiej wraz z towarzyszącymi Mu w podróży Radcą ministeryalnym p. Tchorznickim i sekretarzem ministeryalnym p. Zenkerem do Lwowa. Na dworcu powitali JE. P. Ministra: JE. Prezydent wyższego sądu krajowego hr. Simonowicz, Rada Dworu p. Karasiński, Rada Dworu dyrektor policyi p. Krzaczkowski i szef biura prezydyalnego Namiestnictwa starosta Mauthner. JE. Pan Minister udał się do pałacu namiestnikowskiego, gdzie przenocewał, a dziś zrana udał się w dalszą podróż po kraju, w celu wizytacji sądów, mianowicie w kierunku do Złoczowa.

— **O pobytc JE. Ministra sprawiedliwości** hr. Schönborna, w Czerniowcach, podaje tamtejsza *Gazeta Polska* następujące szczegóły:

JE. Minister sprawiedliwości przybył we wtorek pospiesznym pociągiem ze Lwowa w towarzysztwie prezydenta apelacji JE. br. Simonowicza, oraz rady minist. Tchorznickiego i sekretarza minist. Zenkera. Na dworcu czerniowieckim zgromadzili się: prezydent sądu kraj. p. Martynowicz, w otoczeniu wszystkich radców sądowych, rady Rządu krajowego pp.: Kochanowski i Pompe, starosta p. Barleon, sekretarz Rządu Patak, wiceprezydent dyrekcji skarbu p. Weigt, prokurator skarbu dr. Korn, starszy dyrektor poczt Lier, metropolita Andrieuicz, kanonik Tobiaszek, prezes Izby adwokackiej dr. Rott, nataryusz dr. Wexler, Iszy wiceprezydent miasta dr. Fechner w towarzystwie radców miejskich, posłowie do Rady państwa Lupul i Wagner, wielu urzędników i gromadny zastęp publiczności. Po przywitaniu, JE. P. Minister odjechał do miasta i zamieszkał w hotelu „pod Czarnym Orłem“, z kąd wyruszył natychmiast do rezydencji metropolity Andrieuicza, któremu złożył wizytę. Piękny gmach rezydencji oglądał p. Minister przez kwadrans i udał się następnie do izr. synagogi, którą zwiedził szczegółowo, informowany przez członków kahału. Ztąd pojechał na obejrzenie cerkwi gr. kat. i katedry grecko-orientalnej, a następnie powrócił do hotelu.

O godzinie 6 w górnej sali hotelu podejmował JE. P. Ministra prezydent Martynowicz obiadem, na który zaproszono 20 osób. Byli obecni: metropolita Andrieuicz, ks. kan. Tobiaszek, pułkownicy: Majnolowicz i Weiss, dyrektor poczt Lier, rada sądu Winnicki, prokurator skarbu dr. Korn, dyrektor Skarbu Weigt, rada Rządu Wisłocki, marszałek kraju hr. Wasilkko, zastępca marszałka dr. Wolan, członek Wydziału kraj. hr. Mustatza, wiceprezent miasta dr. Fechner, rada Rządu Kochanowski, prezes Izby adwokatów dr. Rott, prezes Izby notaryalnej dr. Wexler, prokurator Państwa Kuhnen, prezydent sądu obw. z Suczawy hr. Szymonowicz i prokurator Państwa Goian, postawie Lupul i Wagner. P. Martynowicz wznosił toast na cześć JE. P. Ministra, który odpowiedział toastem na pomyślność kraju, a hr. Wasilkko, dziękując, wypił za zdrowie JE. P. Ministra. W czasie obiadu na rynku przed hotelem przygrywała orkiestra wojskowa, a wieża ratuszowa, udekorowana flagami, zajaśniała różnobarwnym światłem na obu krążankach.

We śród z rana zwiedził JE. P. Minister sądy, a to sąd krajowy w sprawach cywilnych, sąd powiatowy miejsko-delegowany cywilny, gdzie go przyjął kierownik rada Czarnecki, następnie sąd krajowy karny i więzienia, był na rozprawie przed ławą przysięgłych, ztąd udał się do prokuratury Państwa i do sądu miejsko-delegowanego karnego. Wszędzie rozpytywał się JE. P. Minister szczegółowo o stosunki, a prezydent Martynowicz udzielał objaśnień. Po wizytacji sądów przyjmował JE. P. Minister naczelników władz. O godzinie 12tej odbyło się śniadanie, poczem JE. P. Minister w towarzystwie pp.: Simonowicza, Tchorznickiego i Zenkera odjechał pociągiem pospiesznym do Kółomy.

— **P. Antoni Schiffner**, c. k. rada dworu i naczelny dyrektor poczt i telegrafów, wyjechał dzisiaj za kilkudniowym urlopem do Wiednia.

† **Jadwiga z Żarskich Rozwadowska**, żona p. Bolesława Rozwadowskiego, b. c. k. starosty i właściciela dóbr, powszechnie poważana dla swych przymiotów serca i umysłu, zakończyła przedwzrostaj życie w Dolinianach, w 45 roku życia. Ś. p. Jadwiga przepędziła tego roku czas dłuższy w Zakopanem, gdzie zdawało się, że ożywezie powietrze tamtejsze i środki lekarskie powrócą jej zdrowie i oszczędzą ciężkiego ciosu mężowi i dzieciom. Bóg chciał inaczej... Pogrzeb odbędzie się jutro w Dolinianach.

— **Ks. Ludwik Jurkowski**, infułat i proboszcz kapituły metropolitalnej lwowskiej obrz. łac., doznał przykrego wypadku. Wracając pieszo z wizyty u delegata papieskiego, Msgra Ciasci, potknął się około rusztowania nowo budującej się kamienicy przy placu Katedralnym i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę, skutkiem czego przez czas dłuższy będzie musiał pozostawać w kuracji.

— **P. Wiktor Kolosvary**, c. k. radca rządowy i dyrektor ruchu kolei Państwowych, przystąpił do Towarzystwa im. Staszica.

— **Z obserwatorium** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 18-go września 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 17 września, do godziny 12 w południe dnia 18 września 1891 roku, mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły silny (4), niebo przeważnie zachmurzone a powietrze wilgotne (71 pr. wilgotności względnej); opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +13,2°C, najwyższa +15,6°C dziś w południe, najniższa +11,2°C w nocy.

Wczoraj po południu mieliśmy pogodę; dziś wietrzno i pochmurno.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; zwyżka 775 do 770 w zatoce Biskajskiej.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 19 września 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny z zachodu, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura doby będzie około +13,0°C, niebo przeważnie zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 70 pr.; opad: deszcz nieznaczny.

— **Wiadomości kościelne**. *Tygodnik katolicki* donosi o następujących zmianach, zaszłych w ostatnich czasach:

W archidiecezyi lwowskiej obrz. łac.: O. Bruno Nowakowski, wik. konwentu WW. 00. Bernardynów we Lwowie i wik. parafii św. Andrzeja, został kapelanem i katechetą, dyrygującym zakładem św. Teresy.

W archidiecezyi lwowskiej obrz. orm.: Kanonikiem katedralnym zamianowany ks. Kajan Kasproicz, dot. dyrygent parafii orm. w Czerniowcach, a ks. Michał Romaszkan, dziekan i proboszcz w Stanisławowie, kan. hon. teżże kapituły metrop.

W dycezyi krakowskiej: ks. Leopold Fleischer, prob. w Lipniku, odznaczony Ekspozitorio canonicali; ks. Julian Bukowski, prob. kościoła św. Anny w Krakowie, mianowany został poddzianiem II dekanatu miasta; ks. Jan Krupiński, prof. rel. w gimn. w Wadowicach, przeniesiony do wyższej szkoły realnej w Krakowie; ks. Fr. Świdorski, wik. parafii WW. Świętych i pomocnik katechety w gimn. św. Anny w Krakowie, mianowany zastępcą katechety w gimn. w Wadowicach; ks. dr. Z. Karaś, wik. parafii św. Floryana, przeznaczony na pomocnika katechety w gimn. św. Jacka w Krakowie; a ks. dr. Jan Fijałek, spowiednik przy kościele N. P. Maryi, przeznaczony na pomocnika katechety w gimn. św. Anny w Krakowie; ks. Wawrz. Cent, kan. hon. podlaski, na własną prośbę został uwolniony od obowiązków katechety kierującego szkołą PP. Franciszkanek i kapelana tegoż Zgromadzenia w Krakowie, a w miejsce jego został przeznaczony ks. Marcin Slepicki, katecheta przy szkole pospolitej w Kętach. (C. d. n.)

— **Zmiana wyznania**. W Żółkwi, w tamtejszym kościele farnym, przyjeżył chrzest św. dwie panny Karczówny, córki adwokata dra Maurycego Karcz. Rodzicami chrzestnymi byli: p. starosta Józef Lanikiewicz z małżonką, oraz p. Eugeniusz Rozwadowski, zastępca prezesa Rady powiatowej, z małżonką.

— **Festyn**. Winnicki oddział Towarzystwa „Rodzina“ urządził w niedzielę dnia 20 b. m. festyn w ogrodzie na „Nowym Świecie“ w Winnikach. Program festynu urozmaicony, a podczas zabawy i tańców przygrywać będzie kapela 55 p. p.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Nowym Targu ks. Ferdynand Muchowicz, proboszcz miejscowy. Urodzony w Nowym Sączu r. 1826, wyświęcony na kapłana r. 1852 w Tarnowie, był wikaryuszem w Łękach, Łącku i przez 5 lat w Czarnym Dunaju, gdzie po spaleniu się kościoła w r. 1855 wiele dla parafii dobrego zdziałał i przyczynił się do odrestaurowania świątyni Pańskiej. W r. 1862 został proboszczem w Żeleznikowej, a od roku 1872 w Nowym Targu.

— **Zjazd koleżeński** uczniów wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy takową ukończyli w r. 1881. Komitet, złożony z kilku nastu kolegów, postanowił, aby umówiony zjazd odbył się w dniu 17 października b. r., jako w 10-letnią rocznicę. Celem rozesłania programów zjazdu uprasza podpisany szan. kolegów, w zjeździe wziąć udział zamierzających, o podanie swych adresów do dnia 1 października b. r.: Karol de Giorgi, budowniczy. Kraków, Stolarska 1. 3.

— **Emil Żelewski** o którego klęsce w Afryce pisaliśmy, urodził się 13 marca 1854 r. w Bendorgau, w Prusiech zachodnich; w 99 pułku piechoty dosłużył się stopnia porucznika, w r. 1885 wstąpił w służbę Towarzystwa kolonialnego, był naczelnikiem okręgowym w jednym z miast portowych, a w r. 1888, gdy major Wissmann objął dowództwo wojska kolonialnego, Żelewski został jego zastępcą.

— **Niedyskrecya**. Jedno z pism paryskich podaje notatkę o wieku kilkunastu wybitniejszych niewiast naszej epoki. Sara Bernhardt liczy sobie obecnie lat 47, Rosa Bonheur 69, pani Adam 55, cesarzowa Eugenia 64, pani Gladstone 79, Luca 51, Patti 48, Ouida 51, Krystyna Nilson 48, Jenny Lind 55, słynna swego czasu tragiczka, Helena Fancil 75 lat i była aktorka Soubise 102 lata. Dziennik ten obiecuje podać niebawem nową seryę, rącząc za prawdziwość cyfr i objaśniając szczupłość dotychczasowego wykazu niezwykłymi trudnościami, towarzyszącymi gromadzeniu ścisłych dat cyfrowych.

— **Ślub**. W Chrzastkowie, w Królestwie Polskim, odbył się ślub hrabianki Elżbiety Potockiej, córki rady komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego hr. Rodryga Potockiego i małżonki jego z Niezabitowskich, z hr. Feliksem Broel-Platerem.

— **Uniwersytet wiedeński**. W tych dniach ogłoszony został program Uniwersytetu wiedeńskiego, z którego okazuje się, że w roku ubiegłym w ogólnej liczbie 5121 uczniów, było z Galicyi 545, a mianowicie: teologów 30, prawników 43, medyków 313, filozofów 18, farmaceutów 9.

Z wykazu dowiadujemy się dalej, że Węgrów było 609, Siedmiogrodzian 61, Dalmantyńców 62, Sławońców 46, Kroatów 49, Bośniaków 24, Rosyan 89, Serbów 58, Bułgarów 26, Turków 18, Francuz 1, z Morawy 654, ze Szląska 158, z Czech 531, z Bukowiny 110.

— **Matkobójstwo**. Dwudziestoltni uczeń szkoły malarskiej w paryskiej Akademii sztuk pięknych, nazwiskiem Brunet, bawiąc na wakacjach w domu rodziców, dostał nagle pomieszania zmysłów i w stanie tym zamordował, po silnym oporze, swą matkę, którą następnie z okna drugiego piętra wyrzucił na dziedziniec. Ponieważ nieszczęśliwa dawała jeszcze znaki życia, szaleniec zbiegł na dół i żelaznym narzędziem roztrzaskał jej czaszkę aż do mózgu; poczem, w białiznie tylko, okryty krwią, wypadł na ulicę, wołając: „Zabijcie mnie, gdyż zamordowałem moją matkę!“ Od tej chwili wpadł w apatję i odmawia wszelkich odpowiedzi. Brunet, który niezmiernie kochał swą matkę, był jednym z najzdolniejszych wychowanków Akademii paryskiej, otrzymał wiele nagród, a nauczyciele jego przepowiadali mu przyszłość świetną.

— **Trzęsienie ziemi** w San-Salvador, w Ameryce centralnej, zrzuciło szkód na 25 milionów franków i przyczyniło się do śmierci kilku osób. Od kilkunastu dni w wulkanach San-Salvador, San Miguel i Izalco wrzało. Wreszcie w dniu 9 b. m. o godzinie 1 minut 55 w nocy, usłyszano głuchy łoskot, jakby bicie bębnow pod ziemią. W tej chwili dało się uczuć wstrząśnienie. Nie trwało ono dłużej nad 20 sekund, ale napełniło mieszkańców takim popłochem, iż powybiegali w negliżach nocnych na ulicę, w ucieczce szukając ratunku. Okolice miasta więcej ucierpiały niż stolica. Anaquito, Comassagua leżą w gruzach, Cojutepaque, Santa Tecla, San Pedro, Masahuet zrównane z ziemią. Podobne trzęsienie ziemi odczuło w Santa Anna i Susimtepeque, odległych o sześćdziesiąt mil od San-Salvador.

— **Najszybsza kolej na świecie**. Dotychczas pociągi kolejowe w Anglii miały sławę najszybszych. Pocztowy pociąg, idący z Londynu do Szkocyi, robi na godzinę 51,6 mil angielskich, czyli przeszło 12 mil austriackich. Obecnie przewyższa go pod względem szybkości pociąg, kursujący między Nowym Jorkiem a Waszyngtonem, w Stanach Zjednoczonych. Przebiega on w godzinie przeciętnej 52,8 mil angielskich, czyli przeszło 13 mil austriackich; w pewnych kursach jednak przebywa 94 mil angielskich na godzinę.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Korespondencya Redakcyi.

Długoletniej czytelniczce. To nie pseudonim. P. L. M. mieszka stale w Warszawie, obecnie przebywa w Zakopanem.

Notatki literacko-artystyczne.

P. Schubert, znakomity i sympatyczny dyrektor „Narodowego teatru czeskiego“ w Pradze, który tak gościnnie przyjął artystów krakowskich, biorących udział w pierwszej polskiej wycieczce na Wystawę praską, przysłał pani Hoffmannowej swoją fotografię wraz z ładną dedykacją i zapowiedział swój przyjazd do Krakowa.

Sto lat teatru. Stowarzyszenie autorów i kompozytów dramatycznych (*Société des auteurs et compositeurs dramatiques*) istniejące w Paryżu, wydało katalog, zawierający spis wszystkich sztuk (komedj, dramatów, operetek i oper) wystawionych na scenach paryskich od roku 1879 do 1889. Jest to dalszy ciąg dwóch poprzednich katalogów, z których jeden pojawił się w r. 1863 i zawierał dzieła dramatyczne obejmujące okres od końca zeszłego wieku aż do 1859 r., a drugi wyszedł w r. 1882 ze spisem utworów od 1859 do 1879 r. Trzy te katalogi tworzą zatem nader ciekawy i cenny przegląd całej literatury dramatycznej francuskiej, w ciągu stu lat. Wymowne cyfry grają tu wielką rolę i świadczą o niesłychanie bogatej produkcji dramatycznej we Francji. Dość bowiem powiedzieć, że liczba dramatycznych utworów wraz z operami, przedstawionych we Francji, od rewolucyj do dnia dzisiejszego, wynosi 26 tysięcy! Sam Eugeniusz Scribe napisał blisko 500 sztuk, wliczając w to wszystkie libretta do oper. Pod względem płodności dramatycznej ustępuje na miejscu jednemu tylko pisarzowi, mianowicie Lopezowi de Vega. W tej olbrzymiej masie sztuk znajduje się szesnaście, których bohaterem jest Napoleon I., dalej jest 10 Makbetów, 9 noszących tytuł Joanny d'Arc, 5 Maryj Stuart i t. d. Przeglądając tę długą i niekończącą się listę utworów, doznaje się uczucia smutku. Jakżeż bowiem mała stosunkowo ilość sztuk utrzymała się dotąd na repertuarze. Słusznie też można porównać te katalogi do wielkiego cmentarza, gdzie odczytuje się napisy na grobach umieszczone.

Ze sfer dziennikarskich. Długoletni korespondent paryski *N. fr. Presse*, p. Wilhelm Singer, objął naczelną redakcyę dziennika *N. W. Tagblatt* po zmarłym niedawno Maurycym Wengrafie.

Dziennik angielski *The Observer*, poświęca w numerze z dnia 6go września b. r. obszerny i z wielką znajomością rzeczy napisany artykuł w sprawie sporu granicznego o Morskie Oko. Zarówno historyczny przebieg sprawy, jak i obecny jej stan, przedstawiono w artykule przedmiotowo i zgodnie z dokumentami, które Galicya posiada na poparcie swych praw. Autor też dochodzi do wniosków dla nas korzystnych i zarówno w kwestji politycznej, jak i prawnoprywatnej, oświadcza się za prawami Galicyi, względnie hr. Zamoyskiego. Autorem tego artykułu jest prawdopodobnie p. Adam Giełgud, współpracownik *Observera*, który podczas swego w Zakopanem pobytu, mógł na miejscu obznajomić się dokładnie ze sprawą Morskiego Oka.

„Myśli“ numer 9 zawiera treść następującą: Psychologia na kongresie krakowskim, przez dr. Massoniusa. — „Łzy“, wiersz Witeliona. — Eliza Orzeszkowa, studjum Nitowskiego. — Notatki z wakacji Rossowskiego. — „Kain“, poemat Leconte de Lisle. — Wolne myśli Bartoszewicza. — Shelley, przez Jana Kasprzowicza. — Muzycy i szkoły muzyczne, przez St. Niewiadomskiego. — Nowe pastele“ szkice Bourgeta. — Z dziedziny pedagogii. — Miscelanea. — W dodatku powieściowym „Mamin synek“ Grajbnera.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 17 września.)

Posiedzeniu przewodniczył prezydent Mochnacki. Z załatwionych rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych zasługuje na uwagę rekurs p. Rudolfa, właściciela restauracji w Ogrodzie miejskim. P. Rudolf zamierzył tam urządzić strzelnicę dla rozrywki gości, na co jednak Magistrat nie dał zezwolenia. Rekurs, z tego powodu do Rady wniesionego, Rada nie uwzględniła.

Z kolei uchwalono kredyt dodatkowy na zasklepienie dalszej części koryta „Pasieki“ w długości 54 metrów, aż do mostu drewnianego w pobliżu szkoły im. św. Elżbiety.

W sprawie parcelacji gruntów miejskich, odległych od folwarku w Zubrzy i Sichowie, przyjęto wnioski sekcji finansowej, które przedstawił rad. dr. Maryński. Uchwalono mianowicie w zasadzie rozparcelować 248 morgów rozrzuconych w rozmaitych kompleksach i sprzedać kolonistom Mazurom. Wartość rozparcelować mających się gruntów oceniła sekcyja na 41,245 zł. Zarazem postanowiono, ażeby 58 morgów pod lasem sichowskim, nie nadających się pod uprawę rolną, przydzielić do kultury leśnej. Na zapytanie rad. p. Michalskiego, czy nie można by owych gruntów odstąpić Wydziałowi krajowemu na zamierzone założenie kolonii karnej, odpowiedział referent, że Wydział krajowy, odnosząc się do gminy w tej sprawie, zapytywał czy gmina mogłaby odstąpić 800 morgów w jednym kompleksie. Temu warunkowi pomienione grunta nie odpowiadają. Zresztą sprawa urządzenia kolonii karnych jest dopiero w okresie studyów przygotowawczych.

Na wniosek referenta p. dyr. Dziedzińskiego uchwaliła Rada następnie przenieść kursa wieczornej nauki dopełniającej dla młodzieży rękodzielniczej ze szkoły im. Szaszkiewiczicza do nowo zbudowanej szkoły im. Staszica.

Zapisy Agnieszki Garan w kwocie 1000 zł. (zapis uczyniony je zeze w roku 1757) i Józefa Ziętkiewicza (w roku 1800) w sumie 5000 zł. na zapomogi dla sierot ujęto w formie fundacyi, której zarząd oddano Zgromadzeniu SS. Miłosierdzia pod nadzorem c. k. Namiestnictwa.

Załatwienie petycji konwentu PP. Sakramentek o subwencję na dokończenie budowy kościoła uchwalono odcroczyć aż do czasu ukończenia rokowań gminy z konwentem o odstąpienie przez konwent (za stosowną opłatą) części gruntu przy ul. Piekarskiej na rzecz gminy. Do komisji, która rokowania te ma przeprowadzić, wybrani zostali pp. wiceprezydent dr. Marchwicki, dr. Małecki i dr. Roszkowski, ze strony magistratu zaś starszy radea p. Łyszkowski.

Listy z Ameryki.

II.

(Dokończenie).

Washington, 28 sierpnia.

Różowa jutrenka przerywa wszelkie marzenia o Pełtwi, o czarnej i białej krwi i mieszaninie tychże. Biegnę, aby przed otwarciem kongresu oglądać dalej miasto. Tuż w mem sąsiedztwie, wśród pięknego parku, wznosi się sławny „White-House“, Biały dom. Oczom swym wierzyć nie chcę! Ta jednopiętrowa budowa, w stylu niby francuskim, niby żadnym, ma być rezydencją? Wszak w Galicyi po wsiach lepsze widywałem, — i rzeczywiście, dom taki odpowiadałby więcej na rezydencję pana X. z Kozich Łopatek, aniżeli na mieszkanie prezydenta tak olbrzymiego i bogatego państwa. Naprzeciw, z jednej strony wznosi się gmach ministerstwa wojny i marynarki w stylu domów na Ringstrasse w Wiedniu, — z drugiej strony Treasury w stylu gliptoteki monachijskiej z dorycką kolumnadą. W ogóle państwowe gmachy lubują się przeważnie w kolumnadzie greckiej, tak n. p.: Patent-Office, Pension-Bureau i t. p.

Domy prywatne są w regule bez pretensyi i bez stylu, największą ich ozdobą jest zielen je otaczająca.

W oddali po za Białym domem, olbrzymi obelisk przyciąga naszą uwagę. To „pomnik Waszyngtona“, marmurowa igła, wznosząca się do wysokości 555 ang. stóp. Przed wybudowaniem wieży Eiffla, miała honor być najwyższą budowlą ludzkiej ręki. Czy jest ładna? — bynajmniej; — imponuje swą wysokością, — odbija malowniczo białością swego marmuru od lazuru niebios, — i nic więcej. Lift parowy wyciąga nas na sam szczyt, z kądem rozległy i piękny widok na miasto, na Potomak i sąsiednie lesiste góry.

Lecz czas na otwarcie kongresu. Po mieście snują się mężowie z brązowymi medalami na czerwonej wstążce na piersi, — napis na medalu: *mente et malleo*, zdradza, że to geolodzy. Przybyło ze 400, połowa z tego z poza Ameryki. Niemców do 30, z Polaków niestety tylko ja jeden, — z całych Austro-Węgier tylko nas trzech, mianowicie oprócz mnie, dr. Tietze i dr. Diener z Wiednia. Iuż to znakomitych uczonych pomiędzy obecnymi!.. Sędziwi Hall i Dana, weterani wiedzy, otrzymali honorowe przewodnictwo.

W auli „Columbian-University“ zasiada na krześle prezydialnym Newberry i otwiera V międzynarodowy kongres geologów.

Rozpoczyna się powitalna mowa. „*Ladies and Gentlemen!*...“ Cóż to? wszak urzędowy język kongresu, jest francuski. To nic, — poczciwi Anglicy i Yankesi nie znają i nie uznają innej mowy nad ojczystą; korzystając więc

z większości i z tego, że są na własnym śmieciu, wprowadzają angielszczyznę. *All right!* niech i tak będzie. W nieobecności prezydenta, wita nas imieniem rządu, sekretarz (po naszymu minister) spraw wewnętrznych, Noble.

Powitanie skończone, — po południu posiedzenia, wieczór pierwsza recepcja, na której mile uderzają mnie dźwięki polskiej narodowej pieśni. Grzeczni Yankesi nie zapomnieli żadnego narodu, reprezentowanego na kongresie. Rozpoczyna się cały szereg recepcyj, wyrwają nas sobie, — dla krótkości czasu, naraz jednego wieczora trzy recepcje, jedna po drugiej. Ach, te recepcje! Ubierasz się we frak i świeżą bieliznę, co w tutejszym klimacie i wobec drogiego prania, jest nie małą zasługą, — i stoisz parę godzin, chwyląc Amerykę o głódzie i pragnieniu, — bo co najwięcej, dostaniesz szklankę limoniady, lub też nic, jeżeli gardzisz wodą z Potomaku, chociażby w takiej formie. Uciekasz więc czempredziej — lecz niestety, kawiarńi i cukierni są tu zupełnie nieznanne, — restauracje, to miejsca, gdzie każdy szybko w pewnej porze dnia nałyka się, nie żując, mięsiwa i jarzyny i ucieka dalej. Szczęściem, poczciwy szwabisko z południowych Niemiec otworzył tu piwiarnię, ten więc rozumie potrzeby nasze, i trzyma swą knajpę otwartą do późna w nocy.

Słowo więc „resepzn“ (*reception*) jest rodzajem postrachu dla nas, — przysięgamy nie iść na żadną więcej. Raz jednakże robimy wyjątek. Oto dostajemy zaproszenie: *The Chargé d' Affaires of Korea and Mrs. Yum* etc. zapraszają nas na „resepzn“ z powodu imienin Jego cesarsko-koreańskiej Mości. — Radość moja wielka, *Mrs. Yum*, to zapewne krewna tak miłej znajomej ze Lwowa *Yum-Yum*, zresztą Koreańczyk, — to rodzaj Chińczyków będą więc na przyjęciu smażone dżdźownice i pieczone gąsienice. Idziemy więc. Parka maleńkich Mongołów o uśmiechniętych pysiach, — w fantastycznych wschodnich strojach wita nas. Przedstawiam się naprzód Jego Ekscelencyi: Prof. dr. X. — *I thank you Sir*, — brzmi odpowiedź — poczem Ekscelencya zwraca się do małżonki: Pofesol, doktol, — resztę połyka. — *I thank you Sir* — zadźwięczał miły głosik z milszych jeszcze ustek maleńkiej — Japonki czy Chinki — tak daleko nie sięgają moje wiadomości etnograficzne. Oficjalna część przyjęcia skończona, idziemy więc do dalszych skromnych, po europejsku a w części tylko na wschodni sposób urządzonych apartamentów. Niestety rozczarowanie, — poncz i limonada do tego ciastka, jakby wprost od Hausera i Bieniedzkiego, z glist i ropuch ani śladu.

Składam podwójną przysięgę nie iść na żadną recepcję więcej. Nadarmo gazety ogłaszają, że dzisiejsza recepcja u ministra na część obcych gości, — zaćmi wszystkie poprzedzające świetnością. Nie wierzę, chociażby i tutejszym gazetom, o których zresztą tomy możnaby pisać. W godzinę po otwarciu kongresu wydrukował *The Evening Star* nie tylko wszystkie mowy, — ale nawet dobre portrety wszystkich mowców. Styl tutejszych dzienników wzbudził w mej piersi rzewne wspomnienia nieodżałowanej pamięci *Strażnicy Polskiej*. — Wanaker dawniej kupiec, obecnie generalny dyrektor poczt, rodzaj ministra komunikacyi — wydał w tych dniach okólnik, aby poczmistrzowie w stolicach Cuntury kontrolowali swych kolegów w prowincjonalnych miasteczkach, — donosząc o tem do Waszyngtonu.

„Najnowsze kładactwo Wanakera“ brzmi tytuł odnośnego artykułu demokratycznej gazety. Przeczytałem, wspominałem przytoczony nasz ś. p. dziennik i ła tęsknoty za krajem spłynęła mi po heach.

Ad *vocem* demokratyczny — pozwalam sobie pouczyć mych ziomków, nie wtajemniczonych w tutejsze stosunki — że demokrata tutejszy nie jest to mąż o tubalnym głosie, spędzający pałką „naród“ na ratusz — lecz owsem konserwatysta — i według naszych pojęć arystokrata. Naszych trybunów ludowych, zastępuje tu partya republikańska, a cała walka jednej partyi z drugą, ma na celu zdobycie posad państwowych i monety rządowej dla siebie i swoich krewnych.

Posiedzenia kongresu odbywają się dwa razy dziennie — głównym ich przedmiotem jest dyskusya o korelacyi między formacyami, na podstawie danych stratygraficznych, petrograficznych i paleontologicznych. W niedzielę posiedzeń nie ma, tylko wycieczki na Mont Vermont i t. p. — prawdziwe szczęście dla nas, gdyż niedziela jest straszną w amerykańskich miastach.

Dobrze jest święcić dzień Pański — ale tu posunięte jest to aż do przesady i komedyi. Nietylko sklepy, ale i restauracje muszą być zamknięte — jeżeli ktoś nie ma własnego domu w mieście, może w niedzielę zginąć z głodu i pragnienia.

To jest przesada — ale równocześnie i komedya — gdyż gospodarz dla swych dobrych znajomych, o których wie, że go nie zdradzą, ma tylną furkę otwartą — tak że mimo niedzieli picie idzie na wielką skalę —

przy spuszczonej frankach — przy napisie, że dziś, z powodu święta, a więc i czytania biblii interes zamknięty.

Za to ruch większy na ulicach w niedzielę, osobliwie sport bicyklowy kwitnie, nie widziałem nigdzie tylu bicyklistów, przedewszystkiem panien i pań na 2 kółkach, w Washingtonie — nawet listonosze uganiają na bocyklach, co się da wytłómaczyć wielkimi odległościami. Gładki asfalt — równe, proste, niezmiernie długie ulice są dla tego sportu korzystne.

Toż samo wieczór niedzielny jest przyjemny — gdyż piękny świat na przechadźce. Powietrze ciepłe — zaprawione wonią nektaru — światło elektryczne, jasnymi strumieniami oblewa zielen miejską, czerwone domy, i białą kopułę Kapitolu w oddali — w liściach magnolii i drzew tulipanowych skrzeczą wielkie koniki, śliczne kobiety w lekkich, powiewnych szatach przesuwają się jak nimfy przed rozmarzonym naszym okiem — ach! zaprawdę.. cudowne to miasto nad mętym Potomakiem!..

Prof. dr. Emil Dunikowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyło się dnia 14 b. m., pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Karola Kiselki.

Referent radca p. Maksymilian Bodyn-ski, przedstawił następujące sprawy:

Ministerstwo handlu zatwierdziło zamknięcie rachunków Izby za r. 1890.

W skutek wezwania Ministerstwa handlu do objawienia życzeń, odnoszących się do projektowanego zawarcia traktatów handlowych z Włochami, Szwajcaryą, Serbią i Rumunią, rozesłano do znaczniejszych firm handlowych i przemysłowych okólnik, z wezwaniem do przedłożenia życzeń, pod względem potrzeb naszej produkcji i naszego handlu w stosunku do wyżej wymienionych krajów. Nadeszły na to wezwanie opinie interesentów, odnoszą się tylko do zawarcia traktatów z Serbią i Rumunią, natomiast co do Włoch i Szwajcaryi żadnych nie postawiono nowych postulatów. Ze względu, że wys. Ministerstwo handlu przynagliło pod dniem 20 lipca b. r. przedłożenie sprawozdania, sekcyja handlowa, która tę sprawę rozpatrywała, uchwaliła pozostać co do zawarcia traktatów z Włochami i Szwajcaryą przy dawniejszych żądaniach, t. j. 1) co do Włoch żądać ułatwień przy imporcie do Włoch spirytusu i nafty; 2) co do Szwajcaryi, żądać ochrony przeciw importowi czekolady i sera, zaś ułatwień cłowych dla wywozu zboża, bydła i drzewa.

Co do Serbii żądać, by od papieru, który obecnie prawie wyłącznie z Austro-Węgier sprowadzany bywa do Serbii, nie płacono wyższego cła od tego, które ustanowione będzie dla innych państw.

W tym duchu przedłożono już wys. Ministerstwo sprawozdanie.

Co do Rumunii nareszcie nastąpi sprawozdanie wedle życzenia Ministerstwa dopiero po dwumiesięcznym trwaniu, nowych tamtejszych urzędzeń cłowych, jakie po wygaśnięciu dotychczasowego traktatu handlowego z dniem 10 lipca r. b. tamże zaprowadzono.

Ministerstwo handlu, chcąc zapobiedz praktykowanym często nadużyciom przy sprzedaży papierów wartościowych na raty, wypracowało odnośny projekt ustawy i udzieliło go Izbie do zaopiniowania.

Prezydum Izby, na podstawie referatu r. p. Sokala i uchwały sekcji handlowej, zgadzając się w całości na nowy projekt ustawy, wyraziło życzenie, aby w interesie kupującej publiczności:

1) sprzedaż papierów wartościowych na raty należała do przemysłów koncesyonowanych;

2) aby wyraźnie oznaczono, że podstawę ceny sprzedanego waloru stanowić ma wartość, wedle kursu giełdowego, wraz z zyskiem maksymalnym, w którym zawierać się mają odsetki, należności stemplowe i inne wydatki;

2) aby sprzedaż efektu na wypadek nieuiszczenia rat, odbyć się mogła wedle znane-go ostatniego kursu giełdowego.

Handlarze bydła ze Stryja, Zydaczowa i Doliny wnieśli zażalenie do Izby, że wskutek rozporządzenia Namiestnictwa morawskiego pozwalającego na przywóz bydła z Galicyi do Morawy, pod pewnymi warunkami, wzbraniają stacje kolei Państwowych ładowania bydła z takich miejscowości, które zupełnie wolne są od zarazy. Prezydum Izby odniosło się niewzłocznie do Dyrekcji kolei Państwowych we Lwowie i otrzymało odpowiedź, że wedle najnowszego rozporządzenia Ministerstwa han-

du z dnia 11 lipca r. b. pozwolono odtać na przywóz bydła do Morawy, przy zachowaniu ogólnych przepisów, odnoszących się do przewozu bydła — o czym zawiadomiono interesentów.

Wskutek zażalenia handlarzy drzewem w Stanisławowie, iż z powodu nagłego zaprowadzenia wysokiego cła przez rząd rosyjski na drzewo, nie mogą oni przygotowanego już do eksportu drzewa spławiać Dniestrem do Rosyji i narażeni są na największe straty, odniosło się Prezydium do Ministerstwa handlu z prośbą o wyjednanie, by rząd rosyjski dozwolił przynajmniej przygotowane już do eksportu zapasy drzewa wprowadzić bez cła i do tego pewny wyznaczyć czas.

Również polecono do uwzględnienia podobne podanie fabrykanta koszu z sitowia, w Komarnie.

Na podanie Izby do generalnej Dyrekcji kolei Państwowych o przedłużeniu ruchu pociągów osobowych, obecnie kursujących tylko między Lwowem i Żółkwią do Rawy i Sokala, oświadczyła Dyrekcja, że na razie dla wysokich kosztów, przedłużenie do Sokala nastąpić nie może, że jednak od 1 października już dwa pociągi dziennie kursować będą aż do Rawy.

Na wniosek Izby opawskiej uchwaliła Izba odnieść się z prośbą do wys. Ministerstwa handlu, aby celem zapobieżenia różnym nadużyciom przy t. z. wyprzedzających, z powodu rzekomego zwinięcia interesu, poleciło wypracowanie odnosnego projektu do ustawy i takowe przed traktowaniem parlamentarnem udzieliło Izbie do zaopiniowania.

Uchwalono dalej poprzeć petycję austriackiego Związku inżynierów i architektów w Wiedniu, względem ustanowienia osobnej państwowej władzy, dla spraw wodnych, która to władza nie krępowana administracyjnymi podziałami krajów, jednolicie i skutecznie działać by mogła przy regulacji rzek, melioracji gruntów i t. p.

Izba uchwaliła przemawiać za taryfą fiakierską dla miasta Doliny, wedle uzasadnionych żądań tamtejszych fiaków, którzy nieco wyższe postawili żądania, niżeli im taryfa projektowana przez urząd gminny przyznawała. Jedynie co do ceny jazdy do lub od dworca kolejowego, oświadczyła się Izba za tem, by należyłość za te jazdy w dzień zamiast żądanych 60 ct. wynosiła tylko 50 ct.

Izba oświadczyła się za urządzeniem stacji telegraficznej w Grabownicy.

Radny p. Maurycy Jonasz, złożył na stępujące sprawozdanie:

„Zaszczycony wyborem Izby na delegata na tegoroczny wiedeński targ zbożowy w Wiedniu, otrzymałem od tamtejszej Izby giełdy zbożowej, pod dniem 20 lipca r. b. wezwanie do złożenia sprawozdania o tegorocznych zbiorach we Wschodniej Galicyi. Celem wywiązania się z poruczonej mi misji, wysłałem, w porozumieniu z generalnym sekretarzem giełdy wiedeńskiej, p. Leinkaufem, do przeszło trzystu znanych mi producentów (zarządów dóbr, właścicieli i dzierżawców) Wschodniej Galicyi drukowane w Wiedniu, w języku polskim, okółki, z prośbą, o należyte wypełnienie kwestyonaryuszów, dotyczących zbiorów ziemiopłodów. Prawie wszyscy producenci odpowiedzieli bardzo dokładnie na wszystkie pytania, co ułatwiło zestawienie sprawozdania.“

Na odpowiedni wniosek pana Jonasza uchwaliła Izba, w uznaniu cennych usług pp. producentów, przez nadesłanie sprawozdań z tegorocznych zbiorów, wyrazić wszystkim tym Panom swoją podziękę, oraz nadzieję, że także nadal Izbie nie odmówią swego poparcia. — Na wniosek p. Wanga uchwalono osobne podziękowanie radnemu, p. Janoszowi.

W końcu załatwiono szereg spraw osobistych, i mianowano 28 członków korespondentów Izby handlowej i przemysłowej.

Targ zbożowy. *)

Data 18 września 1891.

Lwów, pszenica 10— do 10 25, żyto 8— do 8 65, jęczmień 6 50 do 7 70, owies 7— do 7 30, rzepak 13— do 13 50, groch 6 50 do 9—, wyka — do —, lnianka — do —, koniczyna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Tarnopol, pszenica 9 70 do 10—, żyto 8— do 8 40, jęczmień 6— do 7 25, owies 6 80 do 7—, groch 6 50 do 8—, wyka — do —, rzepak 13— do 13—, lnianka — do —, koniczyna czerwona 41— do 48—, biała — do —, szwedzka — do —.

Podwołoczyska, pszenica 9 50 do 10 10, żyto 8— do 8 50, jęczmień 6— do 7—, owies 6 70 do 7—, groch 6 25 do 9—, wyka — do —, rzepak 13— do 13 25, lnianka — do —, koniczyna czerwona 41— do 47—, biała — do —, szwedzka — do —.

Jarosław, pszenica 10— do 10 50, żyto 8 25 do 8 70, jęczmień 6 50 do 8—, owies 7— do 7 40, groch 6 50 do 9—, wyka — do —.

do —, rzepak 13— do 13 50, lnianka — do —, koniczyna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55— do 60— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. loco Lwów 18 50 do 19 50 zł.

Uspokojenie spokojne.

Targ na nierogaciznę. Na wtorkowy targ na nierogaciznę w Wiedniu dowieziono 3166 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 37 do 39 zł. wyjątkowo 40 do 43 zł. za 100 kg. żywej wagi.

Międzynarodowa wystawa elektryczna, jaka odbywa się obecnie we Frankfurcie nad Menem, daje, według opinii specjalistów, kompletny historyczny obraz postępów umiejętności i sztuki elektrotechnicznej i dokładnie przedstawia dzisiejszy stan elektrotechniki, zarówno w życiu codziennym i urządzeniach miejskich, jakoteż w zastosowaniu do przemysłu fabrycznego, badań naukowych w laboratoriach i w sztuce lekarskiej, do inżynierii, sztuki wojennej i marynarki.

Wystawa mieści się na rozległym placu, wybranym bardzo trafnie, frontem bowiem zwraca się ku najgłośniejszej arterii miasta, tyła zaś wychodzi na dworzec centralny i korzysta przez to z wszelkich ułatwień komunikacyjnych, a równocześnie inną stroną dotyka Menu, gdzie urządzono morską wystawę elektryczną i gdzie kursują dwa statki elektryczne: „Zürich“ i „Elektra“, poruszane za pomocą akumulatorów.

Wytworzenie i sprowadzenie siły elektrycznej na wystawę było głównym zadaniem i stanowi jedną z najciekawszych stron wystawy. Wszystkie siła, jaka została zgromadzona na placu wystawy, wynosi, według specjalnego obliczenia 4.700 koni parowych. Siła ta oświetla wystawę, porusza na niej maszyny, warstwy, przyrządy, pompy, windy, koleje elektryczne i elektryczne łodzie.

Wielkie budzi zajęcie wystawa kolejnictwa elektrycznego. I pod tym względem Frankfurt podtrzymuje dawniej nabytą sławę Niemiec. Wiadomo bowiem, że kolej z Berlina do Lichtenfeldu była pierwsza elektryczna kolejka zbudowaną na stałym lądzie Europy; głośną jest również droga elektryczna z Bremy do Halli. Na wystawie we Frankfurcie znajdują się trzy koleje elektryczne, każda innego systemu. Technicy wyrażają się z uznaniem o tramwayach elektrycznych i przepowiadają zupełne zwycięstwo temu rodzajowi komunikacji, mianowicie zaś w wielkich miastach.

Wystawa telegrafii i telefonii zawiera ciekawe kolekcje historyczne, wystawione przez państwowy urząd poczt i telegrafów, bardzo interesujące modele i okazy telegrafów podmorskich i wszystkie w ogóle ulepszenia, jakich na tem polu w najnowszych czasie dokonano.

Do tego działu należy bardzo ciekawa, ze względu na zastosowanie w praktyce po raz pierwszy nowego wynalazku, sala muzyczna. Dotychczas muzyki z odległości można było słuchać za pośrednictwem oddzielnego dla każdej osoby przyrządu. Trzymanie go w rękach przez czas dłuższy, było prawdziwą męczarnią. Obecnie na wystawie zastosowany został wynalazek mikrofon wiedeńskich techników, Deckerta i Homolki, przenoszący głos już nie do ucha każdej oddzielnie za patrzonoj w przyrząd osoby, ale do słuchu wszystkich zgromadzonych w sali słuchaczy, bez względu na ich liczbę. Tym sposobem za opłatą czterdziestu fenigów, zwiędzający wystawę może słuchać przedstawień, odbywających się we frankfurckim teatrze, opery w teatrze wiesbadenckim, orkiestry wojskowej. Za taką samą opłatą można zwiedzić panoramę, przedstawiającą przybycie do portu nowojorskiego parostatku północno-amerykańskiego Lloyda. Panorama ta urządzona jest wspaniale: wszedłszy do niej, widz spostrzega się nagle na pokładzie okrętowym który następnie w obu kierunkach przedłuża się już na obrazie. Manekiny marynarzów i przyrządy parostatkowe, sprawiają zupełne złudzenie. Przed oczami snują się najrozmaitsze typy podróży, w około zaś morze z przepływającymi na niem w najrozmaitszych kierunkach parostatkami i łodziami. Dalej na brzegu morskim domy New-Yorku i olbrzymi posąg Wolności, wszystko zaś oświetlone słowem wschodzącem.

Nie pominięto także zastosowania elektryczności do drzeworytnictwa i sztuki drukarskiej. A obszerna biblioteka, znajdująca się na wystawie, zawiera specjalne dzieła i czasopisma, poświęcone elektryczności, oraz mnóstwo rysunków i planów wielkich urządzeń miejskich i centralnych stacji elektrycznych w Niemczech i Austrii.

Wystawa elektryczna odbędzie się w Petersburgu w grudniu. Czynią już tam odpowiednio przygotowania.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm powrócili przedwczoraj w południe z manewrów węgierskich.

Najd. Arcyksiążę Rainer udał się przedwczoraj w podróż inspekcyjną do Tyrolu.

P. Minister obrony krajowej generał hr. Welsersheimb, powróci dzisiaj lub jutro, ze swych dóbr na Węgrzech do Wiednia.

Wedle zapewnienia korespondenta petersburskiego *Polit. Corr.* bezzasadną jest wiadomość o dokonanej już nominacji nowego prymasa Węgier.

W tych dniach stał przed swymi wyborcami deputowany do Rady państwa dr Zacek, który przy wyborze na Morawie zmuszony był stoczyć zaciętą walkę z kontrkandydatem młodoczeskim. Dr. Zacek przyznał, iż położenie Czechów w nowej Izbie jest znacznie trudniejszym i niepomyślniejszym niż dawniej. Czesi morawscy utworzyli osobny klub w tem przeświadczeniu, iż tym sposobem będą mogli najskuteczniej stać na straży interesów czeskich. Mowca upominał, aby nieprzenosił zatargu i walki, jaka wre między oboma stronnictwami w Czechach do Morawy i zaznaczył, iż czesko-morawscy deputowani wzięli sobie za zadanie łagodzenie przeciwności i pracę nad zjednoczeniem ludu czeskiego. Zgromadzenie uchwaliło dr. Zacekowi i całemu czesko-morawskiemu klubowi wotum zaufania, polecając mu zarazem aby utrzymywał stosunki i łączność z czeskimi deputowanymi z Czech i starał się o to, aby solidarność doprowadziła do jak najściślejszego połączenia wszystkich deputowanych czeskich.

Do *Polit. Corr.* piszą z Rzymu: „Relacya, jaką papieski nuncjusz w Monachium msgr. Agliardi, przesłał Watykanowi o swojej rozmowie z kanclerzem Capriviem, wywarła w Watykanie znakomite wrażenie. Chociaż szczegóły co do treści tej rozmowy nie są jeszcze znane, to jednak pewna, że świadczy ona o wybornych dyspozycjach rządu niemieckiego w kwestyach dotyczących Kościoła katolickiego w Niemczech.“

Tensam korespondent donosi, że w kołach watykańskich niewiadomo nic o rzekomym zamiarze barona Schorlemera udania się do Rzymu celem wyjaśnienia kuryi stanowiska niemieckiego centrum w obec trójprzymierza.

Dzienniki rosyjskie zapisują pogłoskę, wedle której ks. Lobanow-Rostowski dotychczasowy przedstawiciel Rosyji przy Dworze wiedeńskim, powołany będzie wkrótce na wyższe stanowisko, mianowicie ma zostać towarzyszem ministra Giersa, co prawdopodobnie jest tylko ostatnim szczeblem do posady ministra spraw zagranicznych.

Za kilka dni na wyspie Fionii zaczyna się manewry armii duńskiej w obec króla i następcy tronu. W manewrach weźmie udział 15.000 żołnierzy różnej broni, czyli czwarta część armii na stopie wojennej. Połowa wezwanych na ćwiczenia będzie uzbrojona w karabiny repetytywne o kalibrze 8 milimetrów, połowa zaś w karabiny gwintowane Remingtona.

Berlińska *National Ztg.* zwraca uwagę na pogłoskę, krążącą w pismach francuskich, o wrzeczonym zawarciu rosyjsko-francusko-duńskiej konwencji wojskowej. Francya wysłała na tegoroczne manewry duńskie jednego ze swoich generałów brygady, a ambasador francuski był kilkakrotnie przez cara na audyencji przyjmowany.

Przedstawienie Lohengrina w Paryżu stało się polityczną kwestyą; obszerny wczorajszy telegram paryski wyczerpał prawie wszystkie szczegóły, niektóre uzupełniamy z telegramu w *N. fr. Presse.* W Paryżu odbywały się przedwczoraj wieczór dwa przedstawienia, jedno w Operze, gdzie śpiewano Lohengrina, przed rozentuzjazmowaną publicznością, a drugie na placu Opery; tutaj odbywała się walka między policyją a ekscedentami, która skończyła się klęską tych ostatnich i licznymi aresztowaniami. Nader energiczne środki, zarządzane przez rząd, umożliwiły przedstawienie. W piątek, t. j. dzisiaj, Lohengrin zostanie powtórzony; z tej okazji oczekują nowych nieporządków.

Minister Constans w charakterystyczny sposób wyraził się wobec jednego z redaktorów *Figara*, omawiając skandale, wyprawiane z powodu Lohengrina. Minister rzekł: „Tak zwani patryoci grubo się mylą, gdy powołują

się na Rossyę, w swoich manifestacjach anti-wagnerowskich; gdyż w ambasadzie rosyjskiej panuje wielkie rozgoryczenie, z powodu tych pauperstw.“ Słowa te nie pomogły i w ostatnich dniach dzienniki bulanzystowskie z podwójną energią rozpoczęły swoją śmieszoną kampanię; rząd tym razem stanął na wysokości sytuacji. Prefekt policji Lozé obmyślił najdokładniej wszystkie szczegóły. W sali, miejsce klaki, zajęli inspektorowie policji, również było obecnych kilku komisarzy; przy drzwiach wchodowych stali agenci policji, którzy badali bilety, opiewające na nazwisko, a gdy się okazywało, że bilet dostał się w ręce niewłaściwe, wzbraniało wstępu. Plac Opery został ściśle zamknięty i tylko właściciele biletów mogli przechodzić przez kordon wojska, również osoby, będące w powozach ulegały tej kontroli. Prefekt policji podczas całego przedstawienia znajdował się w sąsiedniej *Café de la Paix*. Tymczasem w operze publiczność zachwycała się wspaniałą muzyką Wagnera, oraz śpiewem artystów.

Pogrzeb prezydenta Grévy odbył się kosztem państwa w Mont-sous-Vaudrey, podług programu. Osobny pociąg przywiózł z Paryża generała Brugère, reprezentanta Carnota, ministrów, deputowanych i senatorów. Zauważono siedmiu byłych szefów gabinetu. Nad grobem przemówił, imieniem rządu p. Freycinet, chwalać przekonania zmarłego, następnie mówili senator departamentu Jury p. Thurel, potem deputowany Bourgeois, reprezentant Izby adwokackiej Buit, wreszcie doktor Pactet imieniem ludności miejscowej; biskup Marpot prowadził kondukt. Po uroczystości goście powrócili do Paryża.

Odstąpienie pomnika Garibaldiego w Nicei, z powodu którego tyle wrzawy robią Francuzi radykalni, wzywając Włochów do udziału w uroczystości, nie entuzjazmuje tak mocno, samych Włochów. Najwymowniejszym dowodem, jak zapatrują się na to we Włoszech, jest odpowiedź generała Menottiego Garibaldiego, zatem syna, który zagadniony, czy pojedzie do Nizy, odpowiedział: „Zasadą moją i mojej rodziny jest unikanie podobnych uroczystości. Niech sobie ludzie, jeżeli to myślą szczerze, krzyczą w Nicei *Vive Garibaldi!* ale cobym ja tam miał do czynienia. Nie jestem tak bezczelny, abym wdzięczność i honor ojcu memu okazywane, zabierał dla siebie, i byłoby lepiej, gdyby wielu moich rodaków podobnie myślało. Widzę natomiast wielu tak próżnych, jak wydate balony, ludzi bezduśnych smutnej postaci, którym idzie tylko o to, ażeby wyczytać swoje nazwiska we wszystkich dziennikach. Ja nie zrobię ani kroku, i doprawdy śmieszni są ci, którym się zdaje, że wpłyną na mnie tutaj lub za pośrednictwem prasy francuskiej.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Tryest, 18 września. Najj. Pau przybył wczoraj w południe do Miramare. Na dworcu kolejowym powitali Monarchę: Najdostojniejszy Arcyksiążę Ludwik Salwator, dalej, namiestnik i komendanci stacyj.

Gorycja, 18 września. Wczoraj o godz. 10 przyjmował Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik deputacje, po południu zwiedzał ponownie wystawę, a wieczorem był na przedstawieniu galowem w teatrze.

Peszt, 18 września. (Tel. pruw.) Jeden z tutejszych dzienników ogłosił rzekome uchwały rady ministeryalnej, w sprawie polepszenia położenia materialnego urzędników państwowych. Na to oświadcza w formie oficjalnej *Nemzet*, iż rząd, wierny danemu przyrzeczeniu, wniesie wprawdzie na sesji jesiennej sejmu odpowiednie przedłożenie, ostatecznych jednak uchwał w tym względzie jeszcze nie powziął.

W kołach, dobrze zazwyczaj poinformowanych utrzymują, że na arcybiskupa w Zagrzebiu został wyznaczony kanonik Fallian.

Peszt, 18 września. *Pester Lloyd* donosi: Prezes gabinetu, Szapary, wyjechał wczoraj po południu do Wiednia, celem wzięcia udziału we wspólnych konferencyach ministeryalnych, które odbywać się będą dzisiaj i jutro. W niedzielę odbędzie się decydujące narady pod przewodnictwem Najj. Pana.

Wiedeń, 18 września. *Fremdenblatt* donosi z Monachium:

*) Przekład wzbrouny.

Delegaci do rokowań w sprawie traktatu handlowego przystąpili wczoraj do drugiego czytania traktatu. W toku rozprawy nasunęły się poważne, jakkolwiek możliwe do przewyciężenia przeszkody, jak zwykle przy sprawach tego rodzaju. Skutkiem tego dalszy tok rokowań odroczone będzie prawdopodobnie na trzy tygodnie. Tymczasem z końcem września mają się rozpocząć rokowania Austro-Węgier i Niemiec z Serbią w Monachium. Celem osiągnięcia odpowiednich wskazówek wyjadą austriacki komisarz do Wiednia, a węgierski do Pesztu, na kilka dni.

Petersburg, 18 września. Słychać, iż dzisiaj nastąpi nowa emisja 25 milionów rubli papierowych, które mają pokrycie w złocie

Praw. Wiestnik ogłasza ukazy o zakazie wywozu pszenicy z krajów pozakaspjskich do Persyi i o zniesieniu bonifikacyi akcyzowej, na wywieziony spirytus. Oba te ukazy mają na celu podniesienie dobrobytu ludności.

Petersburg, 18 września. Taryfy kolejowe dla dowozu materiałów żywności, do okolic dotkniętych nieurodzajem będą znacznie niższe. Również niższe będą taryfy dla transportów bydła z okolic, dotkniętych nieurodzajem do innych gubernij Rosyji.

Ministerstwo finansów zarządziło nową emisję biletów kredytowych na sumę 25 milionów rubli, mających pokrycie w złocie, aby umożliwić przeziimowanie bydła, w okolicach dotkniętych nieurodzajem.

Petersburg, 18 września. Ambasador rosyjski w Berlinie, hr. Szwałow, otrzymał w dowód uznania zasług przy spełnianiu obowiązków dyplomatycznych, order św. Włodzimierza I klasy.

Berlin, 18 września. (Tel. prywatne.) Wszystkie tutejsze gazety zajmują się przedstawieniem *Lohengrina* w Paryżu i przynoszą obszernie sprawozdania z wieczoru. *National Ztg.* i *Vossische Ztg.* podnoszą z zadowoleniem, że tym razem rząd francuski potrafił stronnictwo radykalne ostro utrzymać w karbach.

Berlin, 18 września. (Tel. prywatne.) *Nordd. Allg. Ztg.*, nie pochwała wylądowania angielskiej marynarki na Sigris, ale dodaje, że sprawa cała, mimo komentarzy rosyjskich i francuskich, nie ma żadnego znaczenia.

Berlin, 18 września. (Tel. prywatne.) W odpowiedzi na rozesłany kwestyonaryusz przeważna część niemieckich Izb handlowych oświadczyła się za urządzeniem w Berlinie w r. 1895 wystawy międzynarodowej.

Interesowane mocarstwa europejskie i Stany północnej Ameryki wzma-

niają swe eskadry na wodach chińskich i czynią przygotowania do wspólnej przeyi Chinom akcyi, na wypadek, gdyby Chiny wzbrały się dać żądaniego zadośćuczynienia. W sprawie tej istnieje zupełna zgodność między wszystkimi mocarstwami.

Berlin, 18 września. Nordd. Allgemeine Zeitung, zamieszczając ostatni komunikat *Fremdenblattu*, zauważa, iż dziwnem się wydaje, że rząd czarnogórski poczynił kroki w Konstantynopolu, nim zawiadomił o całej sprawie reprezentanta dyplomatycznego Austro-Węgier. Można przecież było słusznie przypuszczać, iż rządowi austriackiemu nie byłoby trudno obalić zarzuty Czarnogóry.

Berlin, 18 września. Voss. Ztg. donosi, że na polu ćwiczeń artylerzyckich w Jütterborg pękł granat, skutkiem czego jeden major i jeden kowal wojskowy odnieśli ciężkie rany, zaś jeden kapitan, dwóch kanonierów i jeden ze służby lazaretowej, lekkie rany. Życiu kowala grozi poważne niebezpieczeństwo.

Berlin, 18go września. Berliner Tageblatt donosi: Rozbitki z wyprawy Żelewskiego, a mianowicie porucznicy: Tettenborn i Haydenbrech, dwóch podoficerów i 65 szeregowców przybyli wczoraj do Bagamoyo.

Mühlhausen, 18 września. Cesarz udał się do Breitberge, obserwował ztąd ruchy i starcie obu korpusów, omawiał następnie przebieg manewrów, poczem objął w Saalfeld komendę korpusu XI, którym będzie dzisiaj osobiście dowodził.

Kopenhaga, 18 września. Dzienniki donoszą w formie pogłoski, iż rząd zamierza wnieść do sejmu przedłożenie, w sprawie znaczniejszej pożyczki loteryjnej, której dochód ma być ofiarowany królowi i królowej jako podarunek honorowy w dniu złotego ich wesela, mianowicie na odbudowanie zamku Christiansborg.

Rzym, 18 września. (Tel. prywatne.) Przybyło tu około 600 pielgrzymów z Hiszpanii. Podczas ich przyjęcia przez Papieża będzie obecnym ambasador hiszpański przy Stolicy św.

Rzym, 18 września. W Marsico-Vetere, w prowincyi neapolitańskiej, spadły straszne grady, które wyrządziły ogromne spustoszenie na polach. Zginęło kilkoro ludzi. Grad pozabijał także wiele bydła. Spadały bryły wazujące 200 gramów.

Rzym, 18 września. (Tel. prywatne.) Jutro, d. 19 b. m., odbędzie się wielka rada ministeryalna, dla powzięcia uchwał co do ważniejszych parlamentarnych i finansowych kwestyj. Choć

ministerstwo spraw zagranicznych, jak zapewniają, działa w kwestyi wschodniej w zupełnem porozumieniu z Anglią i nie przywiązuje żadnej wagi do obiegujących ostatnimi czasy niepokojących pogłosek, to przecież nie ukrywa, iż w tych dniach położenie na Wschodzie, stało się nieco trudniejszym. W budżecie wojennym na rok 1892/93 oznaczono zwyczajne wydatki w tej samej wysokości, co roku bieżącego; budżet nadzwyczajnych wydatków nie został jeszcze całkowicie ułożony.

Paryż, 18 września. (Tel. prywatne.) Mowę cesarza Wilhelma w Erfurcie omawiają wszystkie poranne dzienniki w tonie ostrym. *Liberté* mówi, że Niemcy nie powinni się dziwić, iż Francya roku 1870 zapomnieć nie może, jeżeli sami dotąd 1813 roku nie zapomnieli.

Paryż, 18 września. W kołach giełdowych zapewniają, iż została już ostatecznie zawartą trzy procentowa pożyczka rosyjska, która będzie emitowaną od 10 października po kursie 78 i pół do 79 i pół.

Madryt, 18 września. Prezes gabinetu oświadczył się ostatecznie za wprowadzeniem do armii hiszpańskiej karabinu pruskiego, systemu mauserowskiego.

Vitry, 18 września. Prezydent Carnot przybył tu wczoraj przed południem, i odbył przegląd wojska. Niezliczone tłumy publiczności wydawały gromkie okrzyki na cześć prezydenta i armii. Podczas rewii, mianowicie defilady artyleryi, popekała uprząż przy trzech działach, skutkiem czego działa te pozostały w miejscu. Deflady piechoty, oraz 16.000 kawaleryi, wywołała żywe oklaski i głosy pochwalne ze strony widzów. Po rewii rozdawał Carnot ordery. Na śniadaniu, danem przez prezydenta dla generalicyi, wniósł prezydent toast, i powiedział: Kraj wie o tem, że spokój, silna postawa, roztropność i lojalność w międzynarodowych stosunkach, mogą mu zapewnić prawdziwą przyjaźń, i że zaufanie w siły pomocnicze kraju są rękojmią pokoju, który pragnie widzieć niezamąconym. Armia jest źródłem tego zaufania, dziękuję więc jej w imieniu Francyi. Toastu tego wysłuchało stojące całe zebranie, pośród którego znajdowali się także *attachés* wojskowi i ambasadorowie. Ostatnie słowa mowy prezydenta przyjęto oklaskami. Freycinet podziękował Carnotowi, i wniósł toast na jego cześć.

Londyn, 18 września. Standard donosi z Shanghai: Wewnętrzne położenie w Chinach jest w najwyższym stopniu niepokojące. Powstanie w do-

linie Jang-tse-kiang wybuchnie lada dzień. Skonfiskowano mnóstwo broni i dynamitu, przeznaczonego dla tajnych stowarzyszeń.

Wiedeń, 18 września. Stan banku austro-węgierskiego z dniem 15 b. m.: banknoty w obiegu 445,965.000 złr. (o 2,852.000 złr. mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim); zapas kruszcowy 244,874.000 złr. (o 31.000 złr. więcej); portfel 182,917.000 złr. (o 10,213.000 złr. mniej); lombard 24,861.000 złr. (o 307.000 złr. mniej); zapas w banknotach 8,040.000 złr. o 2,889.000 złr. więcej).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 września 1891, godzina 10 minut 30. Akcyje kredytowe 275 50 Akcyje kolei państwowej 282 —, Akcyje tytoniowe 155 75, Anglo-austriackie —, Unionbank —, Kolej Karola Ludwika —, Południowa 105 75 Renta papierowa —, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 198 —, listy zastawne —, galic. obligacye indemnityacyjne —, do —, 4 1/2 prc. listy zastawne banku krajowego 98 50, 4 1/2-prc. pożyczka krajowa z roku 1888 —, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota 102 80, za 100 marek 57 77, Usposobienie chwiejne.

Telegramy zbożowe z dnia 17 września 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów — do — zł., żyto — do — zł., jęczmień — do — zł., kukurudza — do — zł., owies — do — zł., około wita per 10.000 litr procent 19 62 do 19 87 zł. Szczecin: Pszenica — do — zł., rzepak — do — zł., spirytus — do — zł., kukurudza — do — zł. Kolonia — do — zł., rzepak — do — zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na jesień 20 28 do 20 30 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 23 1/2 —

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krocowski

Redakcya.

Handel kolonialny delikatesów i win znany od lat dwunastu
Jana Ważnego

w Lwowie przy ulicy Czarnieckiego l. 2 został nowo urządzonej z pokojami do śniadań i gabinetami, kuchnia domowa, piwo pilzneńskie na szklanki z browaru mieszczańskiego, wszelkie delikatesy zagraniczne, wina znakomite jak stare zielonaki, samorodnery, tokaje, wina reńskie, hiszpańskie, francuskie, stare wódki, jak starą żmudzką, trunki litewski itp. 5949
Ceny umiarkowane usługa rzetelna.

Powodzenie Santalu Midy jest niesłychane, ale zawdzięczać go wypada ofiarom podjętym przez p. Midy w celu otrzymania essencyi czystej, różnej od tej, którą napatyka się w handlu. To też nie nie pomoże proponować młodzieży po tańszej cenie kapsułki z Santalu, albo kapsułki z kopalwy, nie daje się ona nadal uwieść, a szuka nazwiska Midy na każdej kapsułce. 105

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 września 1891	
	placą żądają waluta austr. ztr. et. ztr. et.
1. Akcyje za sztukę.	
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	203 50 206 50
Kol. lwow.-czern.-jas. po 200 zł. wa.	233 — 236 —
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	302 — 305 —
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	— — 216 —
2. List. zast. za 100 zł.	
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l. 5 pr. w. a.	100 50 101 20
wylosowane z 10 pr. premii	108 60 109 30
Banku hipot. 4 1/2 pr. los. w 50 l.	98 40 99 10
Banku kraj. 4 1/2 pr. wa. los w 51 l.	98 40 99 10
Tow. kred. galic. ziem. 4 pr. wa. I. emia.	97 — 97 70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 1 1/2 lat	95 — 95 71
4 1/2 pr. wa. los. 52 l.	99 30 100 —
4 pr. wa. los. w 56 l.	94 70 95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.	
Gal. zakł. kred. włoś. wlikwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60 — 62 —
2 1/2 pr. w. a.	52 — 54 —
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50 — — —
4. Obligi za 100 zł.	
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104 — 104 70
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91 80 92 50
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101 30 102 —
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101 — 101 70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104 50 — —
Pożyczki kr. po 4 1/2 pr. wa.	98 20 98 90
" " " " " " " "	91 50 92 20
5. Losy miasta Krakowa.	
" (Stanisławowa)	21 75 23 75
27 — 29 —	
6. Monety.	
Dukat cesarski	5 53 5 63
Napoleondor	9 26 9 36
Półimperyal	9 40 — —
Rubel rosyjski srebrny	1 25 1 35
" papierowy	1 24 1 26
100 marek niemieckich	57 40 58 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 września 1891.	
	placą żądają
1. Dług państwa.	
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	90 80 91 —
lut-y-sierpień	90 80 91 —
Jednolity dług państwa w srebrze	
styczeń-lipiec	90 85 91 05
kwiecień-październik	90 95 91 15
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134 — 135 —
" " " " " " " " " " " "	136 80 137 50
" " " " " " " " " " " "	146 75 147 75
" " " " " " " " " " " "	180 50 181 50
" " " " " " " " " " " "	179 75 180 75
Renty Com. po 42 litr. austr.	— — — —
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	147 20 148 —
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	109 45 109 65
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101 50 101 70
2. Obligacye ind. 5 pr. (za zł. m. k.)	
Bukowiny	104 90 105 40
Galicji	104 — 105 —
Niższej Austrii	109 50 — —
Siedmiogrodu	— — — —
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	89 75 90 75
3. Akcyje	
Bank Anglo austr. 200 zł. emit. zł.	151 50 152 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	275 75 276 25
Niższ.-aust. tow. eskont. po 500 zł.	610 — 610 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	— — — —
Gal. banku d. han. i prz. a. z. 200 wpl. 40 pr.	— — — —
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	— — — —
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	198 10 198 60
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1009 — 1013 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	86 50 87 50
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m. k.	3 8 — 312 —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	— — — —
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	— — — —
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2820 — 2835 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204 50 205 —
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	233 — 234 —
4. Listy zastawne losowane.	
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicji i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	— — — —
Powz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w złocie w 50 l.	100 40 101 —
premiowe po 3 pr.	109 25 110 —
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	— — — —
" " " " " " " " " " " "	20 l. 7 pr. — — — —
" " " " " " " " " " " "	w 36 l. 6 pr. 99 50 100 50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97 50 98 —
" " " " " " " " " " " "	po 4 pr. w 11 l. wyl. 95 25 95 75
" " " " " " " " " " " "	po 4 1/2 pr. w — — — —
52 latach zwrotne	99 40 99 75
Banku kraj. 4 1/2 pr. wa. los. w 51 1/2 l.	98 50 98 75
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisji	100 50 101 —
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100 50 100 75
Banku aust. węg. 4 1/2 pr.	101 — 101 50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100 50 101 50
" Zakł. kr. ziem. po 5 1/2 pr.	103 85 104 30
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)	
Kolaj Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102 70 103 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	— — — —
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4 1/2%	98 25 99 25
po 100 zł. " 1887	99 — 100 —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881	— — — —
po 300 zł. 4 1/2 pr.	99 20 100 —
detto (Jarosław-Sokal)	95 — 95 35
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82 — 82 70
" " " " " " " " " " " "	z r. 1884 — 89 90 90 50
" " " " " " " " " " " "	z r. 1866 — — — —
" " " " " " " " " " " "	z r. 1872 — — — —
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100 — 101 —
6. Losy.	
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa	185 — 185 50
Clarego po 40 zł. m. k.	52 25 53 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	122 — 124 —
Keglewicza po 10 zł. m. k.	— — — —

placą żądają	
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	282 75 283 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	105 — 105 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	198 — 199 —
7. Weksle za 3 miesiące.	
Augsburg na 100 w. p. n.	— — — —
Berlin za 100 mark. w. p. n.	— — — —
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	— — — —
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	— — — —
Londyn za ft. szt.	117 35 117 60
Paryż za 100 fr.	46 35 — 46 42 50
Kursy słoła.	
Dukat cesarski meu.	5 59 — 5 61 —
" pełnej wagi	5 58 — 5 60 —
Korona	— — — —
20-frankówka	9 31 — 9 32 50
Rosyjski półimperyal	— — — —
Talar związkowy	— — — —
Srebro	— — — —
Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.	
Telegrafowany kurs wiedeński.	
Jednolity dług państwa w banknotach	zł. et.
" " " " " " " " " " " "	— — — —
Renta w złocie	— — — —
5 pr. austr. renta marcowa	— — — —
Akcyje banku austro-węgier.	— — — —
" " " " " " " " " " " "	— — — —
Londyn	— — — —
Napoleondor	— — — —
Dukat cesarski meu.	— — — —
100 marek niemieckich	— — — —

Complexiv-Anbote für Brod und Hafer sind nur in der Station Sanok zulässig. Nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende, dann Offerte, welche an ein Impago unter vierzehn Tagen gebunden sind, oder Complexiv-Anbote auf andere als die genannte Station, werden nicht berücksichtigt.

Radrungen dürfen in Offerten nicht vorkommen; auch sonstige Correcturen sind thunlichst zu vermeiden — Kommen aber dennoch Correcturen im Offerte vor, so ist denselben stets die Namensfertigung des Offerenten beizusetzen.

Sollte in einem Offerte der Preisansatz in Ziffern von jenen in Buchstaben differieren, so wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

Die Anbote auf die Abgabe von Verpflegs-Artikeln für Durchmärsche sind im Sinne des Punktes IV. des Bedingnis-Heftes zu stellen.

Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung der Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im §. 862 des a. b. G. B., dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels Gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Angebotes festgesetzten Fristen.

In Offerte muss das erlegte Vadium genau specificirt sein.
3. Gemeinden sind vom Erlage eines Vadiums und einer Caution unbedingt befreit und werden ebenso, wie landwirthschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene pachtweise Besorgung der Militär-Verpflegung besonders aufmerksam gemacht.

4. Brod und Hafer ist fünftägig, im vorhinein im Abgabsorte unmittelbar an die Fassungsberechtigten abzugeben.

5. Die Abgabs Magazine der Arendatoren dürfen von den Ubikationen der fassenden Truppen etc. nicht weiter als 1-9 km. entfernt sein, im anderen Falle die Bedarfs-Artikel den Truppen etc. auf Kosten des Arendators zugeführt werden müssen.

6. Die Reserve-Vorräthe an Backmehl und Hafer sind in der Höhe des dreimonatlichen currenten Bedarfes zu unterhalten.

Die Consumption des Reserve-Vorrathes erfolgt successive in den letzten drei Monaten der Vertragsperiode. Offerte, welche nur einen einmonatlichen Reserve-Vorrath bedingen, bleiben unberücksichtigt.

7. Es wird ausdrücklich bedungen, dass es der Heeres-Verwaltung freisteht, die Reserve-Vorräthe der einen Station zur Abgabe in welcher immer beliebigen anderen Station beizuziehen.

8. Der Ersteher für Brot-Arendierung in Stryj wird sich zu verpflichten haben, die daselbst vorhandenen ärarischen Bäckerei Localitäten und Requisiten auf die Dauer des Arendierungs-Vertrages in Benützung zu nehmen, und die Bäckerei Localitäten auf eigene Kosten zu assecuriren. Der Miethzins für die Bäckerei Localitäten beträgt 12 fl., für die Bäckerei Requisiten 1 fl. monatlich.

9. Die näheren Bedingnisse können bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów eingesehen werden, woselbst die für die Verhandlung in je zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereiteten Bedingnis-Hefte vom 26 August 1891 zu Jsdermanns Ansicht aufliegen.

Daselbst können auch die vorgeschriebenen Bedingnis-Hefte gegen Erlag von vier Kreuzern für den einzelnen Druckbogen, ferner vorgedruckte Blanquets zu Offerten unentgeltlich bezogen werden, worauf die Unternehmer um so mehr aufmerksam gemacht werden als jedes Offert unbedingt nach dem unten beigefügten Eormulare verfasst sein muss.

10. Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Bedingnis-Heftes vom 26 August 1891 unterwirft.

Offerte welche diese Erklärung nicht enthalten, dann solche, in welchen eine Verringerung der vorschriftsgemäss zu leistenden Caution sich bedungen wird, werden nicht berücksichtigt.

Przemyśl, am 26 August 1891.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

Podania cen zbiorowe na chleb i owies są dozwolone tylko dla stacyi Sanoka. Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin czternastu dni, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla innych stacyj, nie będą uwzględnione.

Skrobania nie mogą się znajdować w ofercie, także należy unikać o ile możności wszelkich poprawek. Jeżeli mimo tego zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie różnicy cen, oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

Podania cen na artykuły spożywcze, mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV. zeszytu warunkowego.

Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza §. 862 kodeksu cywilnego i artykułu 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

W ofercie musi być złożone poręczne dokładnie wyszczególnione.

3. Gminy zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi bezwarunkowo; również zwraca się ich szczególną uwagę, jak niemniej Towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisana dostawę dzierżawną zaopatrywania w żywność wojska.

4. Chleb i owies ma być co pięć dni naprzód na miejscu dostawy fasującym oddziałom bezpośrednio oddanym.

5. Magazyny dzierżawców nie smią od koszar fasujących oddziałów ponad 19 kilometrów być oddalone, bo w przeciwnym razie artykuły na koszt dzierżawcy oddziałowi dostawione będą.

6. Zapas rezerwy mąki do pieczywa i owsa winny w zapasie trzymiesięcznej możliwej potrzeby być utrzymane.

Spotrzebowanie zapasów rezerwowych nastąpi stopniowo w ostatnich trzech miesiącach peryodu dzierżawnego. Offerty które tylko jednomiesięczny zapas rezerwowy wymagać będą nie zostaną uwzględnione.

7. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

8. Nabywca dzierżawny na chleb w Stryju musi się zobowiązać wojskową piekarnię i narzędzia przez cały czas używać, i piekarnię na własne koszta zabezpieczyć. Czynnosc najmu wynosi za piekarnię 12 zł. a za narzędzia 1 zł. miesięcznie.

9. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrane w kancelaryi magazynu potrzeb wojskowych w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie, gdzie się znajdują w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozprawy wypracowane zeszyty warunkowe z dnia 26 sierpnia 1891.

Tamże mogą być także wydawane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem czterech centów za każdy arkusz druku, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

10. Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty dnia 26 sierpnia 1891.

Offerty, nie zawierające tego oświadczenia, jakoteż takowe, zawierające żądanie zmniejszenia ustanowionej kaucyi, nie będą uwzględnione.

Przemyśl, dnia 26 sierpnia 1891.

Z c. i. k. Intendantury 10 korpusu.

Offerts-Formulare.

OFFERT.

Stempel
50 kr.

Eventuell Stampiglie
des Offerenten.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 5279 vom 26. August 1891 für die Arendierungs-Station

1 Portion Brod a 840 Gramm zu Kr. sage! Kreuzer
1 Portion Hafer a 3360 Gramm zu Kr. sage! Kreuzer

auf die Zeit vom 1 Jänner 1892 bis Ende December 1892 abgeben, die Durchmarsch Verpflegung nach den Punkten*) des Artikels IV des Arendierungs-Bedingnis-Heftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von fl. bestehend in sowie mit meinem gesamteten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 procentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Uebrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingnis-Hefte vom 26 August 1891 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheide der (des) zu wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnis direkt an übermittleit werden.

am ten 1891.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV des Bedingnis-Heftes beigefügt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A) a) als bindend angenommen werden.

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 26. August 1891 zu der Verhandlung am Oktober 1891.

L. 6190 (6030 3—3) a mianowicie w dniu 13 października 1891 i w dniu 17 listopada 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.
Cenę wywołania stanowiąc będzie wartość szacunkowa 1580 zł., poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.
W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyższą ofiarowaną cenę.
Wadium przy licytacji złożone się mające wynosi 158 zł.
Resztę warunków, wyciąg hipot. i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze sądu powiatowego w Mielcu.
Mielec, dnia 8 lipca 1891.

Cena wywołania 99 zł.
Wadium 9 zł. 90 ct.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipot. ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza Widawskiego w Budzanów, 9 sierpnia 1891.

L. 6835 (6053 2—3) C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredyt. włość. we Lwowie tj. 20 rat pożyczkowych po 9½ zł. z należnościami dodatkowymi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod lk. 183 w Padwi położonej wedle wyk. hip. l. 276 ks. gr. gm. Padew Jędrzeja Roguza, Tomaszka i Katarzyny Zyguntowej własnej należących.
Sprzedaż odbędzie się przez licytację publiczną w Sądzie tut. w dwóch terminach

L. 5866 (6057 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. ogłasza, że przeprowadzi dnia 24 września 1891 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 27 października 1891 nawet niżej takowej, każdym razem o godz. 10 rano licytację realności pod lk. 362 według wyk. hip. 370 gm. Kamionka str. Ludwika Schöna własnej na rzecz Franciszka Schöna pto 600 zł.
Cena wywołania 1067 zł. 50 ct.
Wadium 106 zł. 75 ct.
Dla niewiadomych z życia i miejsca wierzycieli ustanawia się kuratorem dr. Le-nartowicza.
Kamionka str. 15 lipca 1891.

L. 700 (6018 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że w dniach 14 października i 28 października 1891 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się celem zaspokojenia sumy 3828 zł. 98 ct. wa zpn. na rzecz c. k. uprzyw. galic. akcyj. Banku hipot. we Lwowie publiczną licytację ciał hip. l. wyk. 860 ks. gr. Sądowa Wisznia Józefy Kohl i Zofii Raab własnej.
Cena szacunkowa 15000 zł.
Wadium 1500 zł.
Bliższe warunki można przejrzeć w tus. registraturze.
Sądowa Wisznia, 9 maja 1891.

Gries und Feinmehl derart erzeugt werden, dass aus 1 q Weizen 87 klg. Mehl und 10 klg. Kleie sich ergeben.

Die Verwaltungs-Commission des k. und k. Militär-Verpflegs-Magazins. Lemberg, am 9 September 1891.

L. 4524 (6077 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 386 zł. 40 ct. aw. odbędzie się w Sądzie tutejszym w dniach 28 września i 28 października 1891 zawsze o 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 127 w Radymnie położonej wedle wykazów hipotecznych 203 i 202 dłużników Jakóba i Marceli Zgrzebnych własnej, protokołem de praes. 24 czerwca 1891 l. 4808 przymusowo ocenionych.
Cena wywołania realności wyk. hip. 203 objętej 2890 zł. a wyk. hip. 202 onętej 1000 zł.

Wadium 10 proc. ceny wywołania.
Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim i niżej.
Reszta warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania leżą de przejrzania w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Antoni Smoliński w Radymnie.
C. k. Sąd powiatowy.
Radymno, 28 czerwca 1891.

L. 2784 (6089)

N A C H T R A G zu der Arendierungs-Kundmachung Nr. 2476 vom 1 September 1891 zur Sicherstellung des erforderlichen Brod- und Hafer-Bedarfes für das Jahr 1892.

„Das abzugebende Brod kann entweder aus reinem Roggenbackmehl, oder aus halb „Weizen-“ und halb „Boggen-“ Mehl erzeugt werden.

Es können demnach auch alternative Offerte gestellt werden. Sollte die Mehlgattung, aus welcher das offerirte Brod erzeugt werden soll, im Offerte nicht angeführt sein, so wird angenommen, dass Brod aus reinem Roggenmehl angeboten werde.

Das zur Broderzeugung verwendete Weizenmehl muss ohne Ausscheidung von

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa począwszy od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1892, lub też do końca grudnia 1893 i 1894 w następujących okręgach dzierżawnych.

L. porządk.	Okręg		Wedle klasy taryfowej	Cena wywołania		U W A G A
	dzierżawny	składający się z miejscowości		złr.	ct.	
1	Sambor	55	dla Sambora II. klasa dla miejscowości III. kl.	12370	—	
2	Starasól	37	III.	3777	77	
3	Staremiasto	38	III.	3577	77	
4	Dobromil Rybotycze	49	III.	4008	09	
5	Rudki	41	III.	1660	—	
6	Turka	62	III.	3131	—	

odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu w Samborze dnia 1 października 1891 od godziny 9 rano do 1 po południu publiczna licytacja.

Wadyum do licytacji złożony się mające wynosi 10 proc. ceny wywoławczej. Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum mogą być wnoszone do rąk naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu w Samborze, przed rozpoczęciem ustnej licytacji tj. najpóźniej do 9 godziny z rana dnia 1 października 1891.

Blizsze warunki licytacji mogą być przejrane w c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu w Samborze, jakoteż w c. k. nadzorach straży skarbowej w Samborze, Stryju, Drohobyczu, Rudkach, Chyrowie i Turce.

C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu.

Sambor, dnia 1 września 1891.

L. 2778 (6055 2—3)

W dniach 12 października 1891 i 4 listopada 1891 o godz. 10 rano, odbędzie się w tut. c. k. sądzie powiatowym przymusowa licytacja sprzedaży realności w Letni w powiecie Starostwa drohobyckiego położonej, objętej wyk. hip. 36 ks. gr. dla gminy Letnia dłużnika Juliana Lityńskiego własnej na zaspokojenie wierzytelności resztującej w kwocie 430 zł. aw. zpn. z większej sumy 800 zł. pochodzącej.

Cena wywołania 122 zł.

Wadyum 12 zł. 20 ct.

Realność ta zostanie na drugim terminie także niżej ceny wywołania sprzedana.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Jan Dunin w Medenicach.

Medenice, 30 czerwca 1891.

L. 4451 (6028 3—3)

W dniach 14 października 1891 i 11 listopada 1891 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod lk 23 w Boguszówce należącej do nieobjętej masy spadkowej śp. Piotra Sokołowskiego, ciała tabularnego niestanowiącej na rzecz masy rozbirowej Süssmana Rubenfelda.

Cena wywołania 533 zł.

Wadyum 55 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzyć można w tut. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bircza, 18 czerwca 1891.

L. 16331 (6065 1—3)

I. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacji a mianowicie 6 rat po 175 zł. wa. z należyciściami dodatkowemu dozwolona została sprzedaż egzekucyjna realności pod nr. k. 145 w Tarnowie na Zawału położonej whl. 280 ks. gr gm. Tarnów objętej do dłużnika Izaka Leisera należącej.

II. Sprzedaż odbędzie się przez licytację publiczną w sądzie tut. w dwóch terminach a mianowicie w dniu 13 października 1891 i w dniu 10 listopada 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowiąc będzie wartość szacunkowa 7300 zł. aw., poniżej której w terminie pierwszym dobra sprzedane nie będą.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacji złożony się mający wynosi 730 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny przejrzyć można w registraturze c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 3 września 1891.

Konkursa

L. 631 (6036 2—3)

C. k. Izba notaryalna w Krakowie celem obsadzenia opróżnionej posady c. k. notaryusza w Chrzanowie ewentualnie każdej innej posady w jej okręgu opróżnić się mogącej w razie nadania posady w Chrzano-

wie w drodze przeniesienia już urzędującemu notaryuszowi, ogłasza konkurs po dzień 15 października br. włącznie.

Podania o nadanie tych posad należy wnieść do tutejszej Izby notaryalnej w sposób §. 11 u. n. wskazany.

Kraków dnia 14 września 1891 r.

L. 1548 (6047 2—3)

Celem obsadzenia posady adjunkta sądowego przy Sądzie obwodowym w Jasle, ewentualnie przy innym Sądzie kolegiatnym lub powiatowym opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 4 października 1891 w ciągu którego ubiegający się o tę posadę podania swoje do Prezydium Sądu obwodowego w Jasle wnieść mają.

Jasło, dnia 14 września 1891.

L. 138 (6029 3—3)

Sąd powiatowy w Buczaczu potrzebuje od dnia 1 października 1891 dytaryusza do czynności przy urzędzie hipotecznym.

Wynagrodzenie 1 zł. dziennie, w miarę aplikacji może być takowe podwyższone. Zgłoszenia przyjmuje naczelnictwo sądu do 26 września 1891.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 13 września 1891.

L. 919/pr. (6060 2—3)

Przy c. k. Dyrekcji policji w Krakowie opróżniona jest posada c. k. strażnika cywilno-policyjnego II. klasy z płacą roczną 360 zł. wraz z 25 proc. dodatkiem aktywnym i prawem do dodatków decenalnych.

Ubiegający się o tę posadę, do której w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 Dz. p. p. wysłużonym podoficerom zastrzeżone jest pierwszeństwo przed innymi kompetentami, winni wnieść własnoręcznie pisane podanie za pośrednictwem swej przełożonej władzy do Prezydium c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie w terminie do 15 października b. r.

Nadmienia się, że przyjęty kompetent podlega 6 miesięcznej próbie służbowej.

Kraków, 14 września 1891.

C. k. radca Rządu i Dyrektor policji.

Korotkiewicz m. p.

L. 6225 (6046 2—3)

Przy Sądach powiatowych w Białej, Bochni, Kolbuszowej, Krośnie, Limanowej, Nowym Targu i Wiśniczu, są do obsadzenia nowo systemizowane posady adjunktów sądowych.

Podania o te a względnie o także przy innych Sądach powiatowych opróżnić się mogące posady adjunktów wnosić należy w drodze przepisanej do dotyczących Prezydentów Sądów kolegiatnych I. instancji do 8 października 1891.

Kraków, 14 września 1891.

Prezydium Sądu wyższego.

L. 2188 (6069 1—3)

Konkurs.

Przy sądzie obwodowym w Wadowicach jest do obsadzenia posada adjunkta sądowego w IX. klasie rangi.

Podania o tę, lub przy innym sądzie kolegiatnym lub powiatowym opróżnić się mogącą posadę adjunkta sądowego wnosić

należy w drodze przepisanej do 4 października 1891 do Prezydium sądu obwodowego w Wadowicach.

Prezydium sądu obwodowego
Wadowice, 15 września 1891.

Upadłości.

L. 13167 (6025 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Judy Eliasza Bäumera z Czortkowa a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacja konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Hołubowskiego c. k. Sędziego powiatowego w Czortkowie a tymczasowym zarządcą masy p. dr. Lewandowskiego adw. w Czortkowie.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 18 września 1891 o godz. 10 przed południem przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensji przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 7 listopada 1891 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisów ordynacji konkursowej dla unikięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 4 grudnia 1891 o godz. 9 z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzycielni, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensji poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni przysługują prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Czortkowie lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Czortkowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek Komisarza konkursowego, wierzycielom rzezonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie lwowskiej“.

Termin do likwidacji oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 7 września 1891.

L. 15 (6067 1—3)

Do wyboru zarządcy masy konkursowej Józefa Grau w miejsce usuniętego Izaka Kracha wyznacza się termin na dzień 7 października 1891 o 9 godz. z rana i na takowy wszystkich wierzycieli do biura swego wzywa.

Mielec, dnia 11 września 1891.

Komisarz konkursowy

L. 30490 (6088 1—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia, że w konkursie „Pierwszej związkowej pracowni robotników stolarskich Zorza“ adw. krajowy p. dr. Juliusz Popiel stałym zarządcą masy rozbirowej wybrany i zatwierdzony został, zaś tegoż zastępcą [adwokacki kandydat] p. Andrzej Zanko.

Lwów, 5 września 1891.

Wyroki prasowe.

L. 16336 (6082)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 spk. i §. 37 upr. że treść artykułu umieszczonego w nr. 37 czasopisma „Trybuna“ z dnia 12 września 1891 pod napisem: „Sylwetki społeczne I. On“ zawiera znamienna występku z §. 300 uk. zatem usprawiedliwiona jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego dodatku a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 15 września 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 564 (6083)

Wydział krakowskiej Izby adwokackiej podaje niniejszem do publicznej wiadomości że adwokat p. dr. Maurycy Stern przesiedlił się z Kołomyi do Gorlic i wpisany został z dnem 1 września 1891 w listę adwokatów krakowskiej Izby adwokackiej.

Z Wydziału Izby adwokackiej
Kraków, dnia 12 września 1891.

L. 17658 (6039 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomą z pobytu Michalinę Włyńską, że nakaz zapłaty z dnia 3 września 1891 l. 17012 w sprawie Oswalda Wyszynskiego przeciw niej i dr. Włyńskiemu pto 1500 zł. wydany kuratorowi dr. Szancerowi w Tarnowie doręczony został, Tarnów, dnia 13 września 1891.

L. 16946 (6066)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że równocześnie zarządził wpis w rejestrze spółek handlowych przy firmie „Tarnowski młyn parowy Szancera i Loda“ wystąpienia z tej spółki dotychczasowego jawnego spółnika Józefa Szancera, który przysługujący mu udział w przedsiębiorstwie fabrycznym spółnikowi Arturowi Szancerowi odstąpił tudzież, że spółka zaprotokołowana z pozostałymi spółnikami istnieć będzie.

Tarnów, dnia 3 września 1891.

L. 17659 (6027 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomą z pobytu Michalinę Włyńską, że nakaz zapłaty z dnia 3 września 1891 l. 17011 w sprawie Oswalda Wyszynskiego przeciw niej i dr. Włyńskiemu pto. 500 zł. wydany kuratorowi adw. dr. Szancerowi doręczony został.

Tarnów, dnia 13 września 1891.

L. 1406 (6021 2—3)

Jego Ekscellencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego zamianował dla czwartej wyciecznej kadencji posiedzeń Sądu przysięgłych w roku 1891 pozpoczynając się dia 16 listopada 1891 o godzinie 9 rano przy c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie Prezydenta tego sądu przewodniczącym, zastępcami radców Michała Hofmoka, Kamila Krafta, Jana Szankowskiego Władysława Łuckiego, Konstantego Starsolskiego.

Stanisławów, 13 września 1891.

L. 21083 (6032 2—3)

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Karol Morwitz c. k. notaryusz w Ustrzykach dolnych w skutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 6 czerwca 1891 l. 8849 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Brzeżanach z dniem 12 września 1891 z urzędowania w Ustrzykach dolnych ustępuje a dnia 15 września 1891 urzędowanie w Brzeżanach obejmuje.

Lwów, dnia 9 września 1891.

L. 33169 (5872 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnemu z miejsca pobytu Izydora Bonhardowi, że w sprawie firmy H. Rosenhaupt przeciw niemu pto 117 zł. 50 ct. aw. zpn. wydany został wyrok z dnia 4 kwietnia 1891 l. 12658.

Gdy miejsce pobytu Izydora Bonharda nie jest wiadome, ustanawiamy dla niego kuratorem p. adw. dr. Skowrońskiego, a tegoż zastępcą p. adw. dr. Starczewskiego i wspominany wyrok p. kuratorowi doręczonym zostaje.

Wzywa się zatem Izydora Bonharda, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki dostarczył lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniebdania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

We Lwowie, 29 sierpnia 1891.

L. 17088 (6027 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Złoczowie zawiadamia niniejszem nieznaną z życia i miejsca pobytu Franciszkę z Werechowskich Błoch, że przeciw niej i innym wniesło Towarzystwo zaliczkowe w Złoczowie pod dniem 27 stycznia 1891 do l. 1613 pozew o zapłatę 200 zł. wa. który wraz z uchwałą wyznaczającą termin do jawnej rozprawy na dzień 28 października 1891 o 9 godzinie przed południem ustanowionemu dla niej kuratorowi Józefowi Błoch kandydatowi weterynaryi ze Lwowa doręczony został.

Poleca się zatem Franciszce Błoch, ażeby kuratorowi swemu udzieliła potrzebną informację, lub za uwiadomieniem Sądu innego pełnomocnika ustanowiła, gdyż w razie przeciwnym złe skutki z tego zaniebdania wypływające sobie samej przypisać będzie musiała.

Złoczów, 30 sierpnia 1891.

L. 9344 (5871 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Kopejaka o przypadłym nań spadku po ojeu śp. Jóźefie Kopejaku synie Jakóba, zmarłym beztestamentalnie w Przyborowie dnia 21 grudnia 1889, wzywa go aby w przeciągu roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w tut. c. k. sądzie się zgłosił lub pełnomocnika ustanowił, gdyż w razie przeciwnym spadek przez ustanowionego dla niego kuratora Jana Kopejaka przyjętym i pertraktacją spadku przeprowadzoną zostanie, zaś przypadająca dla niego czysta część spadkowa aż do dowodu jego śmierci lub uznania go za zmarłego w tut. sąd. depozycie na jego rzecz przechowaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy. Żywiec, 16 lutego 1891.

L. 5619 (5838 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Marcina Grzybowski, iż celem doręczenia mu ts. uchwały z dnia 24 listopada 1888 l. 15559 zezwalającej na zainstalowanie Wasyla Dochoda za właściciela pg. 3928 wyk. hip. l. 225 gminy Biała obywateli Marcina Grzybowskiego własnej ustanowiono dlań kuratora Iwana Hewko z Białej.

C. k. Sąd powiatowy. Czortków, 10 maja 1891.

L. 11103 (6048 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszem nieznanego z miejsca pobytu Franciszka Dussbergera, że Samuel Stummer wniósł przeciw niemu na dniu 31 sierpnia 1891 do l. 11103 pozew o zapłacenie kwoty 88 zł. 84 ct. aw. któryto, pozew równocześnie ustanowionemu kuratorowi Franciszka Dussbergera panu adw. dr. Tarnawskiemu doręczony i do rozprawy na dzień 13 października 1891 zadekretowanym został.

Poleca się zatem Franciszkowi Dussbergerowi, a by co do swej obrony z ustanowionym kuratorem wcześniej porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wezas przedstawił, gdyż inaczej skutki zaniedbania tego sam sobie będzie musiał przypisać. Przemyśl, 7 września 1891.

L. 30213 (6043 2-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż Sądu dnia 31 lipca 1891 do l. 30213 wniosła c. k. Prokuratorja Skarbu we Lwowie imieniem fundacji stypendyjnej Marcelego Stupnickiego, przeciw spadkobiercom Marcelego Stupnickiego względnie Jóźefa Stupnickiego jako niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Franciszkowi Ksaweremu dw. im. Stupnickiemu i innym pozew o uznanie za zgasłe i extabulację z dóbr Szypowce połowa i Szypowce połowa l. wyk. hip. 616 i 617 księgi gruntowej c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu sumy 905# i jej części 50# zpn. dla Marcelego Stupnickiego hipotekowanej na który to pozew wyznaczono termin dziesięciodniowy do wniesienia pisemnej obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Franciszka Ksawerego dwojga im. Stupnickiego nie jest wiadome, został dla niego adw. dr. Moszyński kuratorem a tegoż zastępcą adw. dr. Bliziński mianowany.

Wzywamy zatem Franciszka Ksawerego dw. im. Stupnickiego, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

We Lwowie, 22 sierpnia 1891.

L. 17576 (6004 3-3)

C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Mosea Jóźefa 2 im. Kohna, że na prośbę Salamona Ritt-ermana wydano równocześnie przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 150 zł. wa. zpn. i takowy doręczono ustanowionemu dlań kuratorowi adwokatowi tutejszemu dr. Salamonowi.

Tarnów, 11 września 1891.

L. 5001 (5969 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców ś. p. Maksymiliana Zatorskiego, iż na rzecz masy Salomei Wiktor zalega w tusadowym depozycie gotówka w kwocie 426 zł. 59 1/2 ct. aw. i wzywa ich, aby w przeciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni prawa po spadku tego wylegitymowali, ile że po upływie bezskutecznym tego terminu, lub gdyby praw swych należycie wykazać nie byli w stanie, depozyt ten jako przepadły na rzecz Wysokiego skarbu uznany i c. k. kasie państwowej oddanym będzie.

Ustrzyki, dnia 15 sierpnia 1891.

Doniesienia prywatne.

Kandydata notaryalnego

poszukuje notaryusz w Zbarażu. W zgłoszeniach uprasza się o podanie wysokości żądanej płacy. 6105

Pokój kawalerski na ulicy Arsenalskiej pod l. 6. 6090

Para koni kasztanowatych

(jukery) miary 15 1/2, watach 5 lat, klacz 4, doskonale ujeżdżone, spokojne i łagodne, do sprzedania pod korzystnymi warunkami. — Wiadomość: Lwów, ulica Chorążczyzna l. 16 w parterze na prawo.

Kamienice

6081 większe i mniejsze, bardzo rentowne, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomości udzieli Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17.

Płótna

czysto linańskie korczyńskie najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa w najlepszym gatunku po cenach najniższych. Próbkę franko. **Wł. Gonet**, w Korczyni ad Krosno. 601

Nowe kursa dla jednoroczników

(Intelligenz-Prüfung) 5890 z dniem 1 października, Wojskowy zakład naukowy, Lwów, ul Akademicka 8. **Wpisy od 25 do 30 września.**

Dyetaryusz

z szybkim i pięknym pismem, obznajomiony z manipulacją i umiejący badać księgi hipoteczne, znajdzie umieszczenie w kancelaryi c. k. notaryusza w Busku. 6033

Pończochy i skarpetki prawdziwe saskie po cenach fabrycznych. **Bieliznę** ks. Sebast. Kneippa poleca w największym wyborze skład c. k. uprz. fabryki płócien i bielizny stołowej **Ed. Oberleithnera Synów** Lwów plac Maryacki l. 8. 5952

Dom bankowy i kantor wymiany

M. KLARFELD Lwów, ul. Hetmańska l. 6, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. Zlecenia z prowincyi uskutecznią się bezzwłocznie. 5024

L. 7109 (6035 2-2)

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia państwowego wyłącznie gminie miasta Rzeszowa prawa propinacyi wódek i piwa i prawa poboru daniny komunalnej od napojów propinacyjnych, tudzież w celu wydzierżawienia browaru miejskiego na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894 lub do końca grudnia 1895 1896 albo 1897 roku, rozpisyje się niniejszem licytację ofertową otwartą od dnia niniejszego obwieszczenia aż po dzień 30 września 1891 do godziny 12 w południe.

Ceny wywołania ustanawia się następnie: za prawo propinacyi zł. 21.009 ct. 60 za prawo poboru daniny komunalnej " 20.400 " — za browar miejski roczny " 600 " — czynsz " 42.009 " 60 Razem " 84.009 " 60 Magistrat miasta Rzeszów, dnia 10 września 1891.

Henryk Fröhlich

ukończony konserwatorzysta wiedeński, wieloletni nauczyciel muzyki i śpiewu w Krakowie, przesiedlony stę do Lwowa, udziela lekcyj gry na fortepianie i śpiewu, bądź w domach prywatnych, bądź we własnym mieszkaniu, w gmachu Teatralnym, brama 5, III. piętro, drzwi l. 70. — Ceny nader umiarkowane. — Podejmuje się także urządzenie koncertów, wieczorków muzykalnych itp.

Kołdry szyte

po zł. 5, 8, 9, 16, 11 i 15.

Prześcieradła

156 cm. szer. 210 cm. długie zł. 1.40, 176 cm. szerokie 210 cm. długie.

Sienniki kolorowe

po zł. 1.25, 2.25 i 2.50

poleca 5416

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Zdrowisko solankowo-borowinowe i zakład wodoleczniczy

MORSZYN

otwarty od 1. maja.

Poczta i telegraf w miejscu.

Bliższych objaśnień udziela 4434

Dr. A. Medvey.

Wielka Pragska loterya

Ostatni miesiąc

Główna wygrana

100.000 zł.

tudzież 50.000 zł.

Losy po 1 zł. polecają we Lwowie: M. Jonasz, Aug. Schellenberg, Jakób Stroh, Kitz i Stoff, Sokal i Lilien, A. Ch. Werfel. 5685

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopału i kabeba. Czyny niepotrzebne używanie wszelkich szprycowań i w przeddzień dni trzech uleczają wszelkie najdotkliwsze i najwięcej naszarzale rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanym nazwiskiem. **ADU** **SEBAST** **W** **PARIS**, 8, ULICA VIVIERNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach: pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizji. Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 pre. listy hipoteczne
- 5 pre. listy hipoteczne premiiowane
- 5 pre. listy hipoteczne bez premii
- 4 1/2 pre. listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 pre. listy Banku krajowego
- 4 1/2 pre. pożyczkę krajową galicyjską
- 4 pre. pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 pre. pożyczkę propinacyjną bukowiańską
- 4 1/2 pre. pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2 pre. pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4 pre. węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyzerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi. 4252

C. k. uprzyw. galic. Zakład kredyt. włościański w likwidacyi

we Lwowie. 6056

(Wykaz w myśl art. 91 statutu).

Stan z dniem 31 sierpnia 1891 r. wynosił:

Udziałów ztr. 485.910.—
Asygnat kasowych " 1.950.—
6 pre. listów dłużnych " 462.500.—
5 pre. listów " 407.200.—

Lwów dnia 15 września 1891.

Komitet likwidacyjny.